



Wesołych Świąt!

„MOJE ŚWIĘTA WIELKANOCNE” S. 3

O swoich świątach opowiadają znani i lubiani w naszej gminie :)

WYWIAD Z DAWIDEM MOCNYM S. 5

O swoich pasjach i pracy na rzecz mieszkańców gminy opowiada przewodniczący Rady Gminy Wierchosławice

„MAŁOPOLSKA MUSI SIĘ ROZWIJAĆ” S. 7

Wywiad z Wojciechem Skruczem, wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Małopolskiego

Wesołego Alleluja

Niech te szczególne Święta będą czasem odrodzenia,
nadziei i miłości.

Niech Zmartwychwstały Chrystus obdarzy nas
wszelkimi łaskami, energią i siłą
do pokonywania trudności oraz czasem,
który podarujemy najbliższym.

Dawid Mocny
Przewodniczący Rady Gminy
Wierzchosławice

Małgorzata Moskal
Wójt Gminy Wierzchosławice



Święta Wielkanocne przynoszą przesłanie zwycięstwa
dobra nad złem, światła nad ciemnością, życia nad śmiercią.

Niech ten czas przepelnia nas nadzieją i autentyczną radością, umacnia wierność
wyznanym przez nas wartościom i motywuje do odkrywania tego, o czym na co dzień
zapominamy, a co uznajemy za najważniejsze dla nas i dla naszych bliskich.

Radosnego Alleluja!

Krzysztof Jan Klęczar *Wojewoda Małopolski*
Elżbieta Achinger *I Wicewojewoda Małopolska*
Ryszard Śmiałek *II Wicewojewoda Małopolski*



Ziemia Wierzchosławicka Pismo Samorządu Wierzchosławickiego

WYDAWCA:

Gminne Centrum Kultury w Wierzchosławicach
33-122 Wierzchosławice 39a, tel. 14 657 57 57
e-mail: recepcja@ckwp.pl

Redaktor naczelny: Julita Majewska

Współpraca redakcyjna: Piotr Kania, Robert Bryl (foto)

SKŁAD i DRUK:

Drukarnia Beldruk,
ul. Prostopadła 13A
33-100 Tarnów
e-mail: beldruk@o2.pl

MOJE ŚWIĘTA WIELKANOCNE



**Wojciech Aleksander,
zastępca Wójta Gminy
Wierzchosławice**

Woli Pan Boże Narodzenie, czy Wielkanoc?

Trudne pytanie, ale raczej Wielkanoc. Z Wielkanocą przychodzi wiosna, słońce, świat budzi się do życia.

Ja bardzo lubię słońce. Poza tym Wielkanoc to symbol nadziei, dlatego w wiosnę wchodzimy z oczekiwaniami na lepszy czas. Życzę sobie i wszystkim, żeby ta Wielkanoc przyniosła dobrą pogodę, bo bywało już tak, że była bardziej zimowa, niż Boże Narodzenie.

Wielkanoc – sprzed wielu lat, wspomina Pan z rozrzewaniem?

Jak prawie każdy, kto wspomina lata dziecięce i wczesną młodość. Na pewno był to bardziej beztroski czas. Niby miałem sporo obowiązków w gospodarstwie, pomagałem rodzicom przy kwiatach, ale to była właśnie bardziej pomoc, niż praca. Miałem na głowie dużo mniej obowiązków, więc wystarczyło czasu, żeby spotkać się z kolegami, zorganizować lany poniedziałek, pojechać na rowerach.

Święta dzisiaj to ...?

Czas spędzony z żoną, córkami, Mamą, rodzeństwem. Urozyste śniadanie, na którym wszyscy się spotykamy i to jest najważniejszy posiłek podczas Wielkanocy. Dzień, w którym odwiedzamy grób Taty. Czas, w którym na stole królują wyjątkowe smaki: wędliny od wujka, które przypominają lata młodości, zwłaszcza boczek z chrzanem na ostro. Cieszę się już na te święta - córka wróci ze studiów, więc będzie okazja, by pożyć znowu w komplecie, porozmawiać, powspominać.

Elżbieta Kłósek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Ostrowie

Czy ma Pani jakiś złoty przepis na to, jak w miarę sprawnie przebrnąć przez świąteczne przygotowania, żeby nie być w święta zmęczonym?

Niestety, nie mam takiego przepisu. Zazwyczaj do świątecznych przygotowań biorę się zbyt późno, co skutkuje pośpiechem i w rezultacie właśnie zmęczeniem. Ale staram się mimo wszystko nie przesadzać, szczególnie ze sprzątaniami, bo to najmniej lubiane przeze mnie zajęcia przedświąteczne. Ale to zmęczenie mija, kiedy już cała rodzina się spotyka.

Czego nie może zabraknąć u Pani podczas świąt?

Podczas moich świąt nie może zabraknąć przede wszystkim bliskich. Tej tradycji wspólnego świętowania nigdy nie odpuszczam i staram się, żeby w gronie rodziny zasiąść do świątecznego stołu, ale też odwiedzić dalszą rodzinę, jeśli tylko jest



taka możliwość. Moim zdaniem właśnie te spotkania czynią święta takimi wyjątkowymi. Jeśli chodzi o pozostałe tradycje, to także staramy się je kultywować. Na stole zawsze są jajka, żurek i babka.

Jak Pani wspomina święta z czasów dzieciństwa i, czy były one inne od tych dzisiejszych?

W dzieciństwie wszystkie święta spędzałam z rodzicami i rodzeństwem u babci w Rzeszowie. Spotykała się tam cała duża rodzina. Było sporo przygotowań, zamieszania, hałasu i śmiechu, co razem czyniło cudowną atmosferę. To piękny czas, który wspominam z dużym sentymentem. Te dzisiejsze święta różnią się głównie ze względu na brak tych, którzy już

odeszli. Widzę, że wszyscy jesteśmy też dużo bardziej zabiegani. Ale staramy się, żeby mimo wszystko atmosfera tamtych świąt była chociaż częściowo odczuwalna.



**Krzysztof Wiśniewski,
radny Gminy
Wierzchosławice**

Ma Pan dużo obowiązków przed świętami, zwłaszcza w kościele?

To prawda. Co roku, wspólnie z mieszkańcami Mikołajowic przygotowujemy ciemnicę i grób Pana Jezusa. Staramy się, żeby zawsze wyglądało to inaczej. Szukamy różnych inspiracji. Te prace zajmują kilka dni. Zależy nam na tym, żeby wszystko wyglądało jak najładniej. Odkąd śpiewam w Chórze Męskim w Mikołajowicach, to oczywiście są także występy w kościele w czasie Triduum Paschalnego. W tym roku będziemy śpiewać w Kościele Miłosierdzia Bożego w Tarnowie oraz w Mikołajowicach. Korzystając z okazji serdecznie zapraszam mieszkańców Mikołajowic i całej gminy.

Jakie tradycje świąteczne są szczególnie kultywowane w rodzinie Wiśniewskich?

Zawsze całą rodziną idziemy święcić pokarmy. To jest nasza tradycja i bardzo tego pilnujemy. Po przyjeździe z Kościoła zaczynamy robić żurek na kolejny dzień. Nasze święta są bardzo tradycyjne, spędzone w rodzinnym gronie. Ten dzisiejszy czas jest taki szybki, że trzeba doceniać te chwile, które można spędzić z bliskimi, w spokoju. Choć zdarza się oczywiście, że z uwagi na obowiązki zawodowe, nie całe święta spędzam w domu.

Czego Pan sobie życzy na te Święta Wielkanocne i kolejne dni?

Myślę, że zdrowia dla siebie i najbliższych, tego, żeby nasza gmina się rozwijała, ale w związku z ostatnimi wydarzeniami, które dzieją się na świecie, myślę, że życzyłbym nam wszystkim także spokoju i pokoju. Żyjemy w bardzo niespokojnych czasach. Za naszą wschodnią granicą od lat trwa wojna, wielki niepokój panuje na bliskim wschodzie. To wszystko przecież odczuwamy także tutaj w Polsce. Na co dzień zdarzają nam się mniejsze i większe troski oczywiście, ale kiedy dochodzi taki globalny niepokój, to naprawdę zaczynamy się martwić. Oby nas to ominęło.

Jolanta Chwiałkowska-Kozub, szefowa KGW w Sieciechowicach

Na świątecznym stole nie może zabraknąć ...?

Żurku! Ja robię żurek taki bardziej na ostro, na wędzonce, na chrzanie. W dawnych latach na Święta Wielkanocne biło się świnie. Z tych wyrobów powstawał specjalny wywar, który był bazą do żurku. Dziś jest oczywiście trochę inaczej, ale też trzeba dołożyć dużo starań, by to był właśnie, wyjątkowy, wielkanocny żurek.

Ma Pani dużo pracy przed świętami?

Pewnie tak jak każdy – dość sporo. Mieszkam w domu rodzinnym, więc na święta przyjeżdżają córki, ale też siostra z rodziną. W sumie jest nas czasem przy stole blisko 30 osób, więc przygotowanie świąt troszkę zajmuje. Ale mam pomoc – każdy coś ze sobą przywiezie, coś ugotuje, upiecze, więc nie jest tak, że wszystko muszę zrobić sama. Dzielimy się obowiązkami, także kulinarnymi.

Czyli to takie tradycyjne święta. Rodzina zjeżdża się do domu i wspólnie świętujecie?

Tradycyjne także w aspekcie religijnego przeżywania tego czasu. Przygotowanie do świąt trwa przecież od Środy Popielcowej, przez cały wielki post, aż do Niedzieli Palmowej i Wielkiego Tygodnia.

Nie wszędzie tak jest oczywiście, niektórzy nie uczestniczą w religijnym wymiarze świąt. Wszystko zależy od tego, kto w jakim domu dorastał. W moim domu tradycje religijne i patriotyczne były bardzo żywe – są – więc bardzo ważne jest dla mnie, by ten świąteczny czas, poprzedzony tym przygotowaniem, o którym wspominałam, był także duchowym przeżyciem.



Piotr Kania, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Wierzchosławicach

Jakie znaczenie mają dla Pana Święta Wielkanocne?

Mają dla mnie duże znaczenie.

Święta Wielkanocne to przede wszystkim czas spędzony z rodziną. Ważne są nie tylko chwile przy świątecznym stole, ale także wspólne przygotowania – porządki, przyrządzanie posiłków czy rozmowy, które towarzyszą tym dniom. To również ważny czas w wymiarze sacrum – moment zatrzymania, refleksji i głębszego przeżywania tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa. To także okazja do pielęgnowania rodzinnych tradycji i spotkania różnych pokoleń przy jednym stole. Każdego roku przekonuję się też, że choć świat wokół nas się zmienia, to właśnie te proste rodzinne tradycje pozostają najbardziej trwałe.

Jakie obowiązki związane z przygotowaniem świąt należą do Pana?

Przygotowania do świąt w naszym domu to wspólna sprawa. Każdy dokłada coś od siebie – jedni zajmują się porząd-

kami, inni przygotowaniem potraw czy dekoracji. Już kilka dni wcześniej w domu czuć przedświąteczną krzątaninę i pośpiech, a czasem pojawiają się też drobne napięcia – ale to chyba także element świątecznej atmosfery. Najważniejsze jednak, że ostatecznie wszystko prowadzi do wspólnego śniadania wielkanocnego – wyjątkowego momentu, który ma w sobie niezwykłą moc jednoczenia rodziny.

Co najczęściej znajdziemy na stole podczas świąt w domu Państwa Kaniów?

Na naszym świątecznym stole nie brakuje tradycyjnych wielkanocnych potraw – żurku, jajek w różnych odsłonach czy domowych wypieków. Pojawiają się także dobre wędliny i oczywiście babka wielkanocna. Dla mnie ważnym elementem jest również chrzan, który zgodnie z tradycją ma swoje symboliczne znaczenie – przypomina o sile i przewycięzaniu trudności. Lubię go szczególnie jako dodatek do żurku czy jajek, najlepiej ostry, przygotowany według przepisu z mojego domu rodzinnego.

Rafał Nosek, sołtys Wierzchosławic

Pamięta Pan Święta Wielkanocne z czasów, kiedy chodził Pan jeszcze do szkoły?

Oczywiście, że pamiętam. Zaczęłam po Pierwszej Komunii Świętej zostałem ministrantem i służyłem aż do matury, więc cały okres świąteczny spędzałem w kościele. Czas Triduum Paschalnego to bardzo ważne uroczystości kościelne, więc tych obowiązków było sporo. Poranna wówczas rezurekcja miała też chyba inny wymiar niż obecnie – w sobotni wieczór. Mieliśmy zgraną grupę chłopaków ministrantów – to były fajne czasy. Poza kościelnymi obowiązkami też było intensywnie w tym czasie. Czwartek - „palenie Judasza” czyli małe ekologiczne wówczas ognisko, sobota - mecz na LKS, a w lany poniedziałek – obowiązkowo żużel.

A teraz ma Pan dużo obowiązków w związku ze świętami?

W domu – najważniejsze to nie przeszkadzać! (śmiech). To będą pierwsze moje święta od wielu lat, wolne od obowiązków zawodowych, więc będzie troszkę inaczej. Każdy przed świętami musi coś zrobić, coś pomóc, bo przecież tej pracy jest sporo, tym bardziej, że zbliża się wiosna. Obowiązkowy punkt to wyjście z córkami i żoną Renatą na święcenie pokarmów. Ten koszyk oczywiście trzeba wcześniej przygotować... i moje dziewczyny świetnie to ogarniają!)

Święta tradycyjne, czy może bardziej nowoczesne?

Tradycyjne. Przede wszystkim dużo spotkań z rodziną. Choć oczywiście jest inaczej, niż kiedyś. Niestety smaki tamtych czasów, zwłaszcza chleba i tartego chrzanu z jajkiem, odeszły wraz z babciami. Mimo to, staramy się jak najwięcej zachować z tych tradycji i mam nadzieję że uda się ją przekazać kolejnym pokoleniom.

Dziękujemy za rozmowę.

DAWID MOCNY

PRZEWODNICZĄCY RADY GMINY WIERZCHOSŁAWICE



- ma 30 lat, mieszka w Kępie Bogumiłowickiej
- ukończył Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie
- jest laureatem i finalistą konkursów z wiedzy historycznej na szczeblu wojewódzkim i krajowym oraz stypendystą prezydenta Tarnowa
- był uczestnikiem Tarnowskiej Ligi Debatanckiej
- pracuje w Polskich Sieciach Elektroenergetycznych na stanowisku specjalisty ds. eksploatacji stacji i linii najwyższych napięć
- studiuje administrację
- jest pasjonatem historii i rekonstrukcji historycznej

Jak się ma na nazwisko Mocny, to, czy człowiek od razu czuje się bardziej pewny siebie?

Czy ja wiem? Jak byłem dzieckiem, to słyszałem czasem docinki na ten temat, zwłaszcza, że byłem raczej mały i chudy. „Mocny” to przymiotnik, więc z natury od razu kogoś opisuje. Pewnie trochę gorzej byłoby, gdybym nazywał się „Słaby”, więc „Mocny” - nie jest źle, ale nie wpływa to jakoś na moje poczucie pewności lub jej brak. Miałem dużo czasu, żeby przyzwyczaić się do swojego nazwiska (śmiech).

Jesteśmy chwilę po finale Wierchosławickiej Ligi Debat

Oksfordzkich. To była „mocna” edycja, a Pan „mocno” się w nią zaangażował. Dlaczego?

Będąc w szkole średniej, sam byłem na miejscu naszych uczestników, biorąc udział w Tarnowskiej Lidze Debatanckiej. Pamiętam, że początki były bardzo trudne, nauka dyskusji i argumentacji, a jeszcze bardziej wyrażania tych opinii publicznie była ciężkim zadaniem. Po prostu wiem jak dużo się nauczyłem, kiedy sam zdobywałem takie doświadczenia i wiem, jak bardzo wpłynęły one na moje życie – pozytywnie oczywiście. Bardzo się cieszę, że uczniowie naszych szkół mogą uczestniczyć w tak ważnym dla ich rozwoju projekcie.

Był Pan na każdym pojedynku w czasie trwania ligi. Widział Pan z bardzo bliska jak nasi uczniowie przeżywali te zmagania i jak się rozwijają.

Pierwsze pojedynki były stresujące – dla mnie również. Z jednej strony zasiadałem w Łoży Mędrców, więc moim zadaniem było ocenić ich umiejętności, a z drugiej - bardzo trzymałem kciuki za naszych uczniów i sam się stresowałem tym, że oni się stresują. Po prostu chciałem, żeby poszło im, jak najlepiej. Z początku czuć było tę niepewność, troszkę drżący głos, jakieś momenty zawahania, ale to się zmieniło. Mogę śmiało powiedzieć, że z każdą kolejną debatą widziałem dokładnie poprawę, rozwój umiejętności, to, że oprócz argumentów merytorycznych pojawiała się też gestykulacja, która te argumenty wzmacniała.

No, a wielki finał, to już był wielki pokaz mocy ... argumentów.

Na potrzeby finałowej rozgrywki przyjęto, że istnieje technologia umożliwiająca użytkownikowi wejście do w pełni realistycznego świata, który można dowolnie kształtować.

Teza była następująca: *Zakładając, że ta technologia istnieje i jest dostępna, powinna zostać zakazana.* Jak widać nasza młodzież miała bardzo trudne zadanie, ale pokazali naprawdę finałową formę. Myślę, że każdy, kto był na debacie potwierdzi moje słowa. Mieliśmy gości specjalnych: Panią Marszałek Martę Malec-Lech, Pana Starostę Jacka Hudymę. Fajnie, że mogli zobaczyć, że w Wierchosławicach dajemy radę i dbamy o rozwój naszej młodzieży. Oczywiście mogła wygrać tylko jedna drużyna - jeszcze raz serdecznie gratuluję uczennicom i uczniom, ze Szkoły Podstawowej w Mikołajowicach. Nie mam wątpliwości jednak, że na tym projekcie zyskali wszyscy uczestnicy. Widziałem to na własne oczy.

Nie obawia się Pan, że im więcej będziemy mieli mówców i dyskutantów, zwłaszcza wykwalifikowanych, to kolejka - choćby do fotela przewodniczącego rady gminy - znacznie się wydłuży?

Wydłuży się także do samej rady gminy. Pracujemy właśnie nad powołaniem Młodzieżowej Rady Gminy Wierchosławice. Zależy nam na tym, żeby Ci, którzy będą decydować o przyszłości naszej gminy, mieli jak największe doświadczenie i umiejętności.



Gdyby Pan należał do Młodzieżowej Rady Gminy, to myśli Pan, że początki wykonywania mandatu radnego, czy sprawowania funkcji przewodniczącego rady gminy, byłyby łatwiejsze?

Zdecydowanie! Rzeczywiście pierwsze tygodnie nie były łatwe. Liczba dokumentów, aktów prawnych, które trzeba znać i opanować, albo przynajmniej orientować się, mogłaby przerażać niejednego. Taka młodzieżowa rada pozwala stopniowo poznawać zasady działania samorządu, ramy prawne i tryb pracy. Myślę, że przeżyłbym zdecydowanie mniejszy szok (śmiech).

„A propos szoku - jest Pan najmłodszym przewodniczącym rady w naszym regionie. Jak reagują na to Pana koleżanki i koledzy po fachu - podczas spotkań na forum przewodniczących lub podczas spotkań samorządowych?”

Na początku może było troszkę dziwnie. Rzeczywiście zdecydowana większość przewodniczących jest starsza ode mnie, ale z czasem wszyscy się do tego przyzwyczaili. Teraz jest już zupełnie normalnie. Przecież kryterium wieku nie jest najważniejsze. Przy okazji chcę podziękować naszym radnym, że mi zaufali i powierzyli to stanowisko. Mam nadzieję, że nie żałują swojej decyzji.

No właśnie - czy radni się Pana w ogóle słuchają?

(Śmiech) Nasza rada jest bardzo zróżnicowana. Mamy doświadczonych radnych, ale jest też sporo młodych osób. Każda kategoria wiekowa ma swoją reprezentację. Uprzedzam następane py-

tanie - dogadujemy się i potrafimy ze sobą współpracować. Pewnie, że nie we wszystkim się zgadzamy, ale nie chodzi o to, żeby wszyscy myśleli dokładnie tak samo. Najważniejsze, że potrafimy osiągnąć kompromisy.

W razie czego może Pan zawsze przerwać obrady, albo wyłączyć mikrofon.

Mam nadzieję, że nigdy nie będę musiał. Każda dyskusja merytoryczna jest cenna dla funkcjonowania samorządu. Mógłbym rozważać inny scenariusz w wypadku gdyby - na przykład - ktoś kogoś obraził w dyskusji, używał argumentów ad personam, a nie rzeczowych, posługiwał się nieprawdziwymi informacjami. Jesteśmy przecież przedstawicielami mieszkańców gminy. Musimy sobą coś prezentować.

Jeśli miałby Pan wskazać największe wyzwania, które stoją przed naszą gminą, to jakie byłyby to wskazania?

Kilka. Przede wszystkim budowa obwodnicy Wierzchosławic, Bogumiłowic i Łętowic. Kilka tygodni temu podpisaliśmy porozumienie z Urzędem Marszałkowskim. Zdecydowaliśmy, że wspólnie zaprojektujemy naszą obwodnicę. Sam projekt to wydatek rzędu 3 milionów złotych, którym podzielimy się po połowie z Panem Marszałkiem. To projektowanie potrwa 2, 3 lata - bo to bardzo skomplikowana inwestycja. Potem musimy szukać pieniędzy, żeby rozpocząć budowę. Zrobiliśmy pierwszy krok w tę stronę, ale najważniejszy krok przed nami. Jak wbijemy pierwszą łopatę, wtedy będę spokojny o tę inwestycję. Musimy wyremontować Gminne Centrum Kultury. Nasza kulturalna wizytówka musi odzyskać blask. Ten budynek nie widział remontu od kilkunastu lat. To będą ogromne środki. Musimy je znaleźć. Czekają nas także wielkie wyzwania związane z demografią: nasze społeczeństwo się starzeje, ubywa uczniów w szkołach i przedszkolach. Nas to nie ominie. Edukacja to najbardziej obciążający wydatek dla wszystkich samorządów. Nie możemy myśleć tylko na czas naszej kadencji. Gminę trzeba widzieć w szerszej perspektywie: kilkunastu, kilkudziesięciu lat. Inaczej wszystkie działania nie mają sensu.

Jedną z Pana pasji jest historia. Skąd ona się wzięła i czy znajomość historii pomaga w polityce?

Miłością do historii zaraził mnie nauczyciel historii z Bogumiłowic - Pan

Sławomir Podgórski. Jakoś zawsze ciężko wchodziła mi do głowy matematyka. Szybciej zapamiętywałem postaci, wydarzenia i daty. Pamiętam, że na pierwszym konkursie historycznym nie odniosłem żadnego sukcesu, ale potem było już dużo lepiej. Byłem finalistą w konkursie wojewódzkim w szkole średniej. A czy historia pomaga w pracy w samorządzie? Na pewno. Niektórzy mówią, że historia to nauczycielka życia. Ja aż tak daleko bym nie poszedł, ale przecież kiedyś światem rządziły podobne mechanizmy jak dzisiaj. Oczywiście, że warto je znać, warto wiedzieć, „że pewne decyzje zazwyczaj przynoszą określone skutki”. Warto korzystać z czyichś doświadczeń, nawet jeśli są to już postaci historyczne.

Jaki jest Pana ulubiony okres historyczny?

Nie zabrzmi to jakoś bardzo pokojowo, ale specjalizuję się w okresie I i II wojny światowej i latach poprzedzających te wydarzenia. Ale na co dzień jestem bardzo spokojnym człowiekiem (śmiech).

No nie wiem, rekonstrukcja historyczna to Pana konik. (śmiech)

Rzeczywiście, często byłem „żołnierzem” września 1939 roku albo „partyzantem” Armii Krajowej. Bardzo lubię i lubię rekonstrukcję historyczną, choć oczywiście teraz mam dużo mniej okazji, by odgrywać historyczne postaci. To taka podróż do przeszłości, chęć pokazania innym, jak mogło to naprawdę wyglądać, oddanie hołdu żołnierzom, którzy walczyli o naszą wolność. Miło mi, kiedy przypominam sobie te czasy. Młodzież powiedziała by: kiedyś to były czasy, teraz nie ma czasów (śmiech).

Oprócz czytania książek historycznych, ukrywania się w lesie - odgrywając żołnierza AK - oraz czytania uchwał Rady Gminy Wierzchosławice co jeszcze Pan robi na co dzień?

Dużo rzeczy (śmiech). Zdarza mi się oglądać Ekstraklasę, słucham muzyki. Relaksuje mnie jazda samochodem z muzyką w tle. Poza tym idzie wiosna, więc pracy i atrakcji na świeżym powietrzu nie zabraknie.

Życzę wszystkim mieszkańcom naszej gminy zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych. Niech spędzą te święta wśród najbliższych, niech to będzie czas wolny od trosk, który przyniesie dużo fajnych wspomnień i pozwoli naładować baterie na kolejne miesiące.

WOJCIECH SKRUCH

WICEPRZEWODNICZĄCY SEJMIKU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
ORAZ PRZEWODNICZĄCY KOMISJI BUDŻETU, MIENIA I FINANSÓW



Święta Wielkanocne to dla nas najważniejsze święta. Czy tradycja króluje w rodzinie Skruczów?

Zdecydowanie tak. To czas tradycyjnego przeżywania świąt, ze wszystkimi obrzędami, z uczestnictwem we mszy Niedzieli Palmowej, Triduum Paschalnym, no i tradycyjnym święceniem pokarmów. Sam okres świąt też spędzamy tradycyjnie, w gronie rodzinnym, odwiedzając bliskich, ciesząc się tym czasem zmartwychwstania Jezusa.

Przygotowuje Pan Świąteczny koszyk?

To jeden z moich świątecznych obowiązków i przykładam się do niego. Staram się, żeby pisanki były wyjątkowe i poświęcam temu dużo czasu. Najpierw gotuje je długo w cebuli, potem wydrapuję wzory. Wszystkie pokarmy, które wkładamy do koszyka mają symboliczne znaczenie, ale jajka wyjątkowo.

To symbol nowego życia.

Odradzającego się świata po zimie,

powstawania wszystkich roślin, symbol nadziei, wiosny.

Dla Pana wiosna to czas wzmożonej pracy przy pszczołach.

Przy ulach trzeba zacząć pracować dużo wcześniej, już w lutym. Ale to prawda – lubię pszczoły. Pracy z nimi nauczył mnie dziadek i tata. Mieli pasieki, pokazywali i opowiadali mi dużo o pszczołach. To bardzo ciekawe owady. Trzeba mieć do nich wielką cierpliwość i spokój.

Inaczej będą atakować?

Pszczoły wyczuwają nastrój człowieka. Lubią, kiedy podchodzi się do nich ze spokojem, bez żadnych gwałtownych ruchów, z wyczuciem. Wtedy one także są spokojne i na pewno nie zaatakują.

Ta cierpliwość i spokój przydaje się w pracy samorządowej?

Zdecydowanie. Praca samorządowa to także plany i koncepcje długoterminowe, strategiczne, które wykuwają się bardzo długo. Czasem znalezienie najlepszego rozwiązania wymaga czasu, a tym samym cierpliwości. Trzeba przekonywać, dyskutować, argumentować. Często nie można zrobić tego szybko - po prostu się nie da. Jeśli tej cierpliwości nie ma, to człowiek może się poddać, porzucić projekt, a przecież nie o to chodzi. Bez cierpliwości nic nie zrobilibyśmy dla mieszkańców Małopolski.

Transport publiczny to chyba dobry przykład. Te działania i starania o jego poprawę trwały wiele lat, ale dzisiaj można śmiało powiedzieć, że się udało.

Myślę, że jako Małopolanie możemy być dumni z Kolei Małopolskich i Małopolskich Linii Dostawczych. Tak, to dobry przykład, bo to efekt wielu lat pracy - nie tylko tej kadencji samorządu województwa małopolskiego i zarządu, ale także naszych poprzedników. Kontynuacja w pracach samorządu jest niezwykle istotna i uważam, że samorządowcy w Małopolsce doskonale to rozumieją.

Pamięta Pan podróż do Krakowa pociągiem wiele lat temu?

Pewnie, że tak. To były prawdziwe

wyprawy. Pamiętam jakie warunki były w pociągach - czasem strach było wsiadać, a czasem w ogóle nie udało się wsiąść. Nie mówiąc o tym, że dojazd i powrót zajmował dosłownie pół dnia. Dzisiaj wiele osób z regionu tarnowskiego dojeżdża pociągiem do pracy w Krakowie codziennie i bardzo sobie chwali to rozwiązanie. Mówią, że często są dużo szybciej w pracy, niż osoby, które mieszkają w samym Krakowie. Taki efekt można osiągnąć tylko cierpliwią i nieprzerwaną pracą.

Widać, że popularność Kolei Małopolskich rośnie. Dla wielu osób praca w Krakowie, jeszcze do niedawna, wiązała się z przeprowadzką do tego miasta. Dzisiaj nie musi już tak być.

Mamy nowoczesny tabor, warunki jazdy są bardzo dobre. Myślmy nad zakupem kolejnych składów, co oznacza, że zainteresowanie tą formą transportu jest naprawdę duże i rośnie o 20% rok do roku. Liczby mówią same za siebie. W znacznym stopniu wyeliminowaliśmy problem wykluczenia komunikacyjnego w Małopolsce. Małopolskie Linie Dostawcze uzupełniają i dopełniają sieć komunikacyjną. W tym roku dołączyła do MLD – między innymi – Gmina Wierzchosławice. Autobusy są skorelowane z kursami pociągów. Potwierdzam też postawioną w pytaniu - nie trzeba przeprowadzać się do Krakowa, żeby tam pracować. To bardzo ważne. Chcemy, żeby Małopolska rozwijała się równomiernie. Zależy nam na tym, żeby Małopolanie zostawali w mniejszych ośrodkach. Nic dobrego nie będzie z tego, jeśli wszyscy – zwłaszcza młodzi ludzie – wyjadą do Krakowa. To wpłynie bardzo negatywnie także na region tarnowski.

Komunikacja to rzeczywiście duże osiągnięcie. Co można by postawić na szali obok - dla równowagi?

Rozwój sieci dróg wojewódzkich. Myślę, że tutaj wykonaliśmy podobny krok do przodu. To jest rozwój systemowy. Nie tylko drogi, ale także obwodnice. Kolejne są w planach: obwodnica Wierzchosławic i Lisiej Góry. To inwestycje, które spinają transport nie tylko na

poziomie województwa, ale także na poziomie krajowym. Obwodnica Wojnicza otworzyła nam południe województwa. Nasze drogi wojewódzkie nie są konkurencją dla dróg krajowych, ale alternatywą. To oczywiście nie koniec. Małopolska musi się rozwijać, a żeby tak było, potrzebujemy kolejnych inwestycji drogowych.

Obwodnica Wierzchosławic, Bogumiłowic i Łętowic też ma potencjał, by stanowić dużo szersze rozwiązanie.

Naturalnie. To nie tylko odciążenie dróg gminnych, powiatowych i poprawa bezpieczeństwa. To może być bardzo ważne przebiecie krajowe północ – południe. Docelowo od Warszawy w kierunku Słowacji, skomunikowane z autostradą A4. Oczywiście sama obwodnica Wierzchosławic nie wystarczy. Potrzebne są inwestycje od Żabna do mostu w Borusowej, od Wisły w kierunku Warszawy i także na południu Małopolski. Chcemy tak patrzeć na rozwiązania komunikacyjne w Małopolsce – kompleksowo i perspektywicznie. Potrzebujemy w tej kwestii także wsparcia rządowego - to znacznie poprawi komunikację w systemie ogólnokrajowym.

To chyba także większa możliwość rozwoju biznesu w rejonach tych kluczowych węzłów.

Jest to jeden z głównych celów. Poprawa bezpieczeństwa na drogach i odciążenie ruchu to jedno, ale rozwój gospodarczy Małopolski jest równie ważny. To nie może być tylko Kraków. Odpowiednie rozwiązania komunikacyjne pozwolą rozłożyć ten rozwój po całej Małopolsce.

Czyli już wiemy, że rozwój komunikacji i transportu publicznego to spore osiągnięcie, ale też ciągle wyzwanie, bo nie można stać w miejscu. Jest coś, co może spędzać sen z powiek władzom województwa?

Demografia. To oczywiście nie tylko problem Małopolski, ale ogólnopolski. Jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. Rodzi się coraz mniej dzieci. Silna gospodarka wymaga rąk do pracy. Inaczej nie można się rozwijać. Wspomniałem już o tym, że zależy nam na równomiernym rozwoju Małopolski i na tym, by młodzi nie wyjeżdżali do Krakowa, ale zakładali rodziny tam, gdzie się wychowali, tam gdzie są ich korzenie. Duże miasto może oferować większe zarobki, ale popatrzmy na ceny mieszkań. Czasem są one naprawdę horrendalne. Wiązanie się z ogromnym kredytem na całe życie to nie jest idealne rozwiązanie. To wszystko ma znaczenie w przypadku zakładania rodziny. Ważne też, że na miejscu w opiece nad dziećmi mogą pomóc dziadkowie, rodzina. W dużym mieście trudniej zdecydować się na rodzinę i wychować dzieci.

Nawet jeśli więcej osób nie wyjedzie do Krakowa, Warszawy, czy za granicę, tylko zostaną u siebie, to z pewnością nie załatwi całego problemu.

Oczywiście, że nie, ale warto o tym mówić. Inne rozwiązanie to oczywiście zachęty do zamieszkania w Polsce, w Małopolsce, do przeprowadzenia się tutaj. Myślę, że jest bardzo duży potencjał w Polonii, która dzisiaj mieszka na wschodzie: w Ukrainie, Kazachstanie,

czy Białorusi. Mamy bardzo dużą Polonię w Ameryce Południowej, choćby w Brazylii. To blisko półtora miliona osób polskiego pochodzenia. Nie możemy także zapominać o krajach Europy Zachodniej. Coraz częściej słychać, że Polacy chcą stamtąd wyjeżdżać. Powinniśmy rozpocząć poważną dyskusję na szczeblu krajowym, rządowym o tym, jak skłonić ich, by przyjechali do Polski, a nie wybierali innych krajów, choćby skandynawskich.

Ci, którzy pierwszy raz przyjeżdżają do Krakowa, do Małopolski, zazwyczaj mówią, że u nas jest fajnie.

Bo jest fajnie! Jesteśmy trzecim (po Mazowszu i Pomorzu) najbardziej obleganym turystycznie regionem i ten ruch turystyczny ciągle rośnie. Mamy wiele do zaoferowania. To nie tylko Kraków. Niemal w każdym miejscu w Małopolsce mamy zorganizowaną ofertę turystyczną. To nie tylko magiczne miejsca, ale także kultura regionalna, kulinarna, świetna oferta turystyczna dla aktywnych. Mamy wiele magnesów w Małopolsce, które przyciągają. Sama marka Małopolska jest już gwarantem jakości. Wiemy to, bo uczestniczymy w wielu targach turystycznych, a Małopolska Organizacja Turystyczna robi świetną robotę, by ciągle ją rozwijać w Europie i na świecie.

Także w regionie tarnowskim oferta turystyczna się poprawi.

Rzeczywiście. Za chwilę powstanie brakujący odcinek ścieżki rowerowej w gminie Wietrzychowice, który połączy Wiślaną Trasę Rowerową z Velo Dunajec. Opracowujemy koncepcję Velo Biała, która będzie przebiegała przez tereny kilku gmin w powiatach: tarnowskim, gorlickim i nowosądeckim. Małopolska zakupiła Dworek „Koryznówka”. Będzie to kolejny oddział Muzeum Ziemi Tarnowskiej. To ważne miejsce, z którym związani byli Jan Matejko i Witold Pilecki. Co ważne dla mieszkańców Gminy Wierzchosławice – w Tarnowie powstanie Muzeum Armii Krajowej. Podpułkownik Adam Boryczka to niezwykła postać - właśnie z Wierzchosławic – żołnierz Armii Krajowej dla którego niezłomność i służba Polsce były największą powinnością.

Dziękuję za rozmowę.

Ja również i życzę wszystkim mieszkańcom Gminy Wierzchosławice zdrowych, spokojnych i błogostawionych Świąt Wielkanocnych.



15 LAT JUDO W GMINIE WIERZCHOSŁAWICE



Dokładnie 15 lat temu na Sali Gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. 100-lecia Ruchu Ludowego w Wierzchosławicach trener Paweł Kita przeprowadził pierwszy trening judo. Kilka miesięcy wcześniej Marcin Stec namówił młodego, początkującego trenera (kończącego karierę zawodnika judo) aby zorganizował szkolenie judo w Gminie Wierzchosławice. Paweł Kita dał się namówić ...i do tego projektu przekonał również ówczesnego wójta Wiesława Rajskiego. Udało się kupić 40 specjalistycznych materaców i wkrótce w Szkole Podstawowej w Wierzchosławicach odbyły się pierwsze treningi judo.



Paweł Kita, trener Judo Tora

Jak się zaczęła Pana przygoda z judo?

W Tuchowie było judo i piłka nożna. Za piłką nie przepadałem, więc nie mia-

łem dużego wyboru. Po pierwszym treningu złapałem bakcyła i tak mi zostało.

Co było porywającego w judo?

Podobała mi się rywalizacja, osiągnięcie wyników, przekraczanie swoich granic. W tamtych czasach ważne było także i to, że wyjeżdżaliśmy na zawody, na zgrupowania, obozy. Na pewno nie miałbym takiej okazji, gdybym nie postawił na sport. Podobało mi się też to, że judo uczy dyscypliny, uczy tego, że nie należy się nigdy poddawać. Trzeba ćwiczyć, trenować, a wynik w końcu przyjdzie.

Przyszedł?

Jestem kilkakrotnym medalistą Mistrzostw Polski i Mistrzem Polski w młodszych kategoriach. Więc chyba tak (śmiech).

Potem wyjechał Pan studiować na Akademii Wychowania Fizycznego aż do Gdańska. Dlaczego tak daleko?

Z racji mojej kariery sportowej mogłem wybrać każdą uczelnię sportową w Polsce, ale tam były najlepsze warunki do uprawiania judo, więc zdecydowałem się na wybrzeże.

Wrócił Pan jednak do Tarnowa. Rozpoczął Pan pracę jako trener w Pałacu Młodzieży w Tarnowie, no i pojawił się pomysł, by trenować dzieciaki w Wierzchosławicach. Jak dużo dzieci pojawiło się na pierwszym treningu?

Zainteresowanie było na tyle duże, że wkrótce musiałem podzielić zawodników na dwie grupy i poprosić drugiego trenera – Pawła Słowika o pomoc w prowadzeniu zajęć. Przez pewien czas udało się też prowadzić treningi w Rudce. Niestety potem ze względu na inne obowiązki zawodowe mogłem trenować tylko w stolicy Gminy.

Okazało się, że to nie tylko chwilowy boom na sport inny niż popularna piłka nożna. Z czasem judo w Wierzchosławicach rosło w siłę.

Bardzo szybko przekonałem się, że Wierzchosławice i okolice to prawdziwa kopalnia talentów. Już w pierwszych grupach naborowych udało się odkryć kilka osób – nie tylko z talentem do Judo, ale przede wszystkim z zapałem do pracy na treningach oraz pasją i smykałką do sportu. Potem szybko przekonałem się, że ten proceder jest powtarzalny i trwa do dziś. Każdego roku pojawiają się nowe talenty, co owocuje kolejnymi sukcesami i medalami Mistrzostw Polski włącznie. Taki stan rzeczy tylko motywuje do dalszej pracy i ciągłego rozwoju klubu.

Dzisiaj Judo Tora działa jako samodzielne Stowarzyszenie Judo Tora. Wcześniej działało pod auspicjami Inicjatyw Społecznych.

W Wierzchosławicach od samego początku mogłem liczyć na wsparcie samorządu i rodziców zawodników, którzy zawsze byli chętni do pracy na rzecz swoich pociech. Wśród nich oprócz Marcina Steca był Rafał Nosek (obecnie prezes Judo Tora), którego na pierwsze zebranie przyprowadziła córka. Rafał Nosek współpracował z Panem Jackiem Brylem i Stowarzyszeniem Inicjatywy Społeczne. Z czasem do współpracy zapraszałem kolejne osoby i tak mamy teraz fajny zespół, z którym planujemy i realizujemy następne projekty.

Nie wszędzie można znaleźć tak komfortowe warunki do trenowania jak tutaj w Bogumiłowicach.

To prawda. Jesteśmy bardzo dumni z naszej sali. Jest świetnie wyposażona i jest jedną z największych w Małopolsce. Większą ma tylko Wisła i Wolbrom. Jesteśmy w TOP 3.

Iloma wychowankami z Wierzchosławic może się Pan pochwalić i jakie cele stawia sobie Pan jako trener ?

Przez 15 lat przewinęło się grubo ponad 1000 zawodniczek i zawodników. Celem każdego trenera judo - najbardziej szlachetnej dyscypliny sportów walki, jest zawsze wychowanie mistrza olimpijskiego. To jest też mój cel długofalowy, a na najbliższe lata - wywalczenie złotego medalu mistrzostw Polski, którego na pewno nam brakuje w statystykach. Dwukrotnie było bardzo blisko, ale - z różnych przyczyn - nie udało się.

Zawsze trzeba mieć jednak ambitne cele i dążyć do ich osiągnięcia.

Podobno judo jest najbardziej polecanym do uprawiania sportem dla dzieciaków, nawet tych najmniejszych?

Trenować mogą już 5-latki, choć muszę zaznaczyć, że to bardziej zabawa, niż sport. Jest dużo gimnastyki, upadania na miękkim materacu pod kontrolą trenerów, ćwiczeń ogólnorozwojowych. Można powiedzieć, że to, co kiedyś robiło się na podwórku, odbywa się teraz na sali, pod kontrolą. Ten fizyczny aspekt zajęć jest bardzo ważny. Na tej samej szali postawiłbym kwestie mentalne. Sport uczy dyscypliny, a jeśli się go uprawia od najmłodszych lat, to ta nauka zostaje z człowiekiem najdłużej, zazwyczaj przez całe życie. To jest bardzo potrzebne w życiu. Bez dyscypliny w sporcie trudno sięgać po medale, bez dyscypliny w życiu trudno osiągać cele. To determinuje życie człowieka. Jak nie poddasz się na macie, to nie poddasz się w życiu.



Rafał Nosek, prezes Judo Tora

Można powiedzieć, że Judo w Gminie Wierzchosławice ma już swoją markę.

Mamy wielkie szczęście, że właśnie ta dyscyplina zawitała i na stałe zagościła u nas. To najlepszy (wg UNESCO i nie tylko) sport początkowy dla dzieci i młodzieży. Judo to wszechstronny rozwój fizyczny, poprawa koordynacji, siły oraz nauka bezpiecznego upadania (ukemi). Treningi kształtują charakter, uczą dyscypliny, szacunku i pewności siebie, co czyni je idealną bazą pod inne dyscypliny. Do wieku juniora w klubie zostaje garstka z tych co zaczynają. Ale jako aktywny społecznik z zadowoleniem śledzę dalsze losy naszych wychowanków i z radością przyjmuję ich sukcesy w innych dyscyplinach, a tych jest naprawdę sporo. Ci którzy pierwsze kroki w sporcie stawiali na matach w Judo Tora, potem zdobywali medale nie tylko MP

w pływaniu, strzelectwie, ale osiągnęli też sukcesy w tańcu towarzyskim, czy piłce nożnej. Cieszy nas nieustające zainteresowanie dyscypliną.

Z pewnością Judo Tora to całym spory klub.

Obecnie w klubie trenuje prawie 100 Judoczek i Judoków. Oprócz trenera Pawła zajęcia prowadzą wychowankowie klubu - Marcin Zwierzyński - zawodnik i sędzia judo, student AWF oraz Paulina Kosiaty wspierająca trenera w najmłodszych grupach. Trener Marcin jest związany z klubem od pierwszego treningu w 2011 roku. Jako zawodnik przeszedł wszystkie szczeble, a potem został sędzią PZ JUDO i pierwszym wychowankiem JUDO Tora z czarnym pasem.

Prowadzenie klubu to też sporo roboty.

Prawie jak niemałej firmy. Wymogi i formalności prawne są nawet często większe i trudniejsze niż w organizacjach biznesowych. A przecież, tak jak w innych klubach i stowarzyszeniach w gminie, pracujemy społecznie. Na szczęście mamy współcześnie bardzo świadomych rodziców, na których możemy zawsze liczyć. Mamy także wsparcie Gminy Wierzchosławice oraz Powiatu Tarnowskiego. Pomagają też lokalni sponsorzy. Sami staramy się pozyskiwać fundusze z zewnątrz. W ten sposób udało się nam zdobyć już kilkaset tysięcy złotych. Inwestujemy nie tylko w szkolenia, ale przede wszystkim w sprzęt i wyposażenie sali, która jest obecnie komfortowa i bezpieczna, a przede wszystkim największa i najładniejsza w regionie. Nad prawidłowością wszystkich rozliczeń czuwa Basia Hołda - kolejna mama zaangażowana w działanie i rozwój klubu.



Paulina Kosiaty, trenerka Judo Tora grup dziecięcych

Kilka lat temu trenowanie judo nie było takie oczywiste.

Pewnie nie, sama też trafiłam na zajęcia do Pawła zupełnie przez przypadek. Zawsze byłam bardzo ruchliwym dzieckiem, a kiedy byłam w pierwszej klasie, to rodzice stwierdzili, że trzeba coś z tym zrobić i zapisali mnie na zajęcia. Spodobało mi się od razu!

Co najbardziej?

Na początku to, że poznałam wiele nowych dzieci. Poza tym podobały mi się ćwiczenia, przewroty, upadki na miękkiej macie. A później okazało się, że same walki też są bardzo efektowne i przynoszą dużo emocji. Kiedy się wygrywało, to oczywiście była wielka radość i satysfakcja. Ale ważne były także zasady i szacunek do przeciwnika. Chodziło o to, żeby wszystko było fair. Z perspektywy czasu widzę, jak bardzo mnie to ukształtowało i jak wpłynęło na moje życie. To bardzo dobry wpływ.

Pamiętasz swoje pierwsze zawody?

Pamiętam – to był wielki stres. To był turniej Mikołajkowy w Bochni i zajęłam tam drugie miejsce. Dla mnie był to wielki sukces. Co prawda nie wygrałam, ale porażki też są w życiu potrzebne.

Po co?

Po to, żeby móc się doskonalić, poprawiać swoje umiejętności. Po to, żeby nie czuć się przegrywem, ale, by wyciągnąć wnioski, które w przyszłości pomogą osiągać lepsze rezultaty.

Teraz trenujesz najmłodsze dzieciaki, tutaj w Judo Tora. Jak do tego doszło?

Nie wiem (śmieszek). Kiedyś zupełnie o tym nie myślałam. Szkoła średnia spowodowała, że na treningi było nieco mniej czasu, ale nie chciałam i nie mogłam - tak po prostu - rozstać się z judo. To mi weszło w krew. Początkowo podpatrywałam Pawła, obserwowałam i jakoś tak wyszło, że sama zaczęłam prowadzić zajęcia dla dzieciaków.

Trzeba mieć chyba anielską cierpliwość podczas takiego treningu. 😊

Na pewno się przydaje, ale dzieciaki mają w sobie tyle energii, uśmiechu, potrafią rozbawić – to wszystko razem powoduje, że mam z tego wielką satysfakcję. Fajnie jest z nimi pracować, pomagać im, dopingować, uczyć dyscypliny.

I tego, że czasem się przegrywa?

Tego też. Oczywiście fajnie byłoby zawsze wygrywać i osiągać wszystko o czym tylko się zamarzy. Ale przecież

życie tak nie wygląda. Czasem zdarzają się rozczarowania i dobrze wiedzieć jak sobie z nimi poradzić, jak je zaakceptować i jak sprawić, by dały nam siłę.

Chcesz zostać zawodowym trenerem Judo?

Niekoniecznie. Po maturze chciałabym rozpocząć studia na fizjoterapii. Ten kierunek przydaje się w sporcie. Ale z judo nie zrezygnuję i mam nadzieję, że będę mieć okazję potrenować jeszcze dużo dzieciaków.



Zuzanna Drobot



Julia Kozielec

Powołani do Kadry Narodowej z Judo Tora Wierzchosławice:

Oliwia Nosek
Aleksandra Piwowarczyk
Aleksander Walkiewicz
Zuzanna Drobot
Emilia Jagiełło
Julia Kozielec
Gabriela Padło



Julia Kozielec i Paweł Kita

DUMA Z NASZYCH DRUHÓW!

To była akcja mroząca krew w żyłach: dosłownie! Niezwykle trudne warunki i pomoc, która nadeszła w ostatniej chwili.

Tonących na Dunajcu kobietę i mężczyznę zauważył dh Artur Bryl z OSP w Bogumiłowicach. Na miejscu tragedii znalazł się zupełnie przez przypadek. Wszystko dlatego, że syn Kacper, akurat wtedy, chciał pojeździć na sankach.

– Usłyszałem wołanie o ratunek i razem z synem pobiegliśmy, ile sił w kierunku Dunajca, w okolicy mostu – wspomina strażak. – To był przerażający krzyk. Kiedy dobiegłem, zobaczyłem w wodzie kobietę. Urwałem krótką wiklinową gałąź i wszedłem na lód, ale tafla nie wytrzymała. Wpadłem do wody.

To wszystko z brzegu obserwował syn Kacper. Przyznaje, że strasznie się bał, że Tata nie da rady wydostać się na powierzchnię. Na szczęście się udało.

Artur Bryl krzyczał do męża kobiety, by położył się na lodzie i spróbował chwycić żonę, by ta nie zniknęła pod wodą. Pod nim także załamał się lód i oboje znaleźli się pod wodą. Jedyłą szansą było podtrzymanie ich na powierzchni i wezwanie pomocy.



dh Artur Bryl i Kacper Bryl

– Sam nie wiem jak to się udało, próbowałem wyciągnąć jakoś telefon. Syn pobiegł w kierunku drogi, by szukać pomocy. W końcu wykręciłem 112. Potem telefon wpadł mi do wody – mówi **Artur Bryl**. – Ta kobieta była już skrajnie wyczerpana. Bałem się, że to jej ostatnie chwile i nie damy rady.

Wreszcie z pomocą dotarli strażacy z OSP Wierzchosławice i OSP Gosławice.



dh Tomasz Gdowski, dh Dawid Jakubiec, Małgorzata Moskal, Andrzej Pittner (od lewej)

Do akcji wkroczyli wyposażeni w specjalistyczny sprzęt: **dh Tomasz Gdowski i dh Dawid Jakubiec**.

– Dh Artur Bryl, który znajdował się w pobliżu zupełnie prywatnie, wykonał najważniejsze zadanie. Gdyby nie on, prawdopodobnie o tej dwójce topiących się ludzi, nikt by się nie dowiedział na czas – powiedział **dh Dawid Jakubiec z OSP Wierzchosławice**. – My, zadysponowani przez dowódcę, ruszyliśmy na pomoc wyposażeni w strój wypornościowy, kamizelki wypornościowe oraz liny asekuracyjne, pływające. Ruszyliśmy do poszkodowanych czołgając się po lodzie.

– W najgorszym stanie była kobieta – dodaje **dh Tomasz Gdowski z OSP Gosławice** – Kiedy ją wyciągnęliśmy, była już bezwładna. Potem przystąpiliśmy do ratowania mężczyzny. W wyniku tych działań pod nami także załamał się lód. Na szczęście byliśmy odpowiednio wyposażeni. Próbowaliśmy na różne sposoby podjąć tego mężczyznę z wody, wreszcie chwyciliśmy go za nogi i wyciągnęliśmy na powierzchnię. Dalszej pomocy udzielali nasi koledzy. My wydostaliśmy się sami dzięki linie asekuracyjnej.

W całej akcji uczestniczyło 22 strażaków. Dh Tomasz Gdowski i dh Dawid Jakubiec odebrali od Wójta Gminy Wierzchosławice specjalne podziękowania. Takie same trafiły także do dha Artura Bryla oraz jego syna - Kacpra.

– Jestem bardzo dumna z naszych strażaków ochotników – **powiedziała Małgorzata Moskal, Wójt Gminy**

Wierzchosławice. – Działali w bardzo trudnych warunkach, niskiej temperaturze i bez wahania rzucili się na pomoc, narażając swoje życie. Myślę, że wszyscy mieszkańcy naszej gminy dzielają tę dumę. Nasi strażacy mają mnóstwo pracy, niosą pomoc - nie tylko naszym mieszkańcom, ale także podróżującym autostradą. Wiele razy to ich poświęcenie i pełna gotowość daje szansę innym na przeżycie. Bardzo się cieszę się, że mogłam ich docenić i wiem, że to nie koniec, bo zasługują na specjalne odznaczenie, o co się staramy.

Zaledwie tydzień przed tym zdarzeniem funkcjonariusze PSP Komendy Miejskiej w Tarnowie z JRG 1 i JRG 2




dh Tomasz Gdowski i dh Dawid Jakubiec



wraz ze strażakami ratownikami OSP z Gminy Wierzchosławice i z OSP Bobrowniki Wielkie zrealizowali założenie do ćwiczeń z zakresu ratownictwa lodowego na zalewie Dwudniaki w Wierzchosławicach. Jak sami przyznają, te zajęcia bardzo im się przydały podczas akcji.

– *Przechodzimy takie ćwiczenia każdej zimy* – mówi **Andrzej Pittner, Komendant Gminny Ochrony Przeciwpożarowej i Zarządzania Kryzysowego**. – *Zaledwie kilka dni po tych ćwiczeniach przyszedł sprawdzian. Druhowie, którzy ruszyli na ratunek brali w nich udział, pozostali uczestnicy także. Akcja była przeprowadzona wzorcowo pod względem zabezpieczenia, prowadzenia działań, taktyki. Jestem z tego dumny, że nasi drhowie tak się zachowali. Gratuluję im wzorowej postawy.*

Warto także podkreślić, że strażacy z OSP Wierzchosławice, którzy ruszyli natychmiast na pomoc, wybiegli z trwającego właśnie szkolenia z udzielania pierwszej pomocy dla lokalnych liderów z Kół Gospodyń Wiejskich, stowarzyszeń i klubów.

 MAŁOPOLSKA

Niech radość
Zmartwychwstania
Pańskiego napetnia serca
nadzieją, pokojem i siłą
na każdy dzień.

Christa Malec-Lech

Członek Zarządu
Województwa
Małopolskiego



**Zdrowych i radosnych
Świąt Wielkanocnych!**



WIELKANOC 2026

Rozpoczynamy projektowanie obwodnicy Wierzchosławic, Bogumiłowic i Łętowic.

Prace potrważą około 3 lata.



Porozumienie w tej sprawie podpisali: Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice, Łukasz Smółka – Marszałek Województwa Małopolskiego, Ryszard Pagacz – Wicemarszałek Województwa Małopolskiego i Marta Malec – Lech – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Podpisywana umowa dotyczy opracowania dokumentacji projektowej oraz uzyskania wszystkich decyzji administracyjnych niezbędnych do realizacji inwestycji. Projekt realizowany jest przez Województwo Małopolskie we współpracy z Gminą Wierzchosławice i stanowi jeden z kluczowych elementów poprawy układu komunikacyjnego w tej części regionu Małopolski, a przede wszystkim poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Wierzchosławic, Bogumiłowic i Łętowic.

– Po raz kolejny pokazujemy, że to, co było obiecane, jest realizowane. Przypominam sobie rok 2019, kiedy rozmawialiśmy o możliwości w Wierzchosławicach i to zadanie również wydawało się bardzo trudne do realizacji, wręcz niemożliwe. Ale w zespole, wspólnie z samorządem i parlamentarzystami, pokazaliśmy, że takie inwestycje są możliwe. I dzisiaj przystępujemy do prac projektowych, które są kolejnym krokiem w realizacji następnego niełatwego, ale możliwego zadania – projektowania, a za trzy lata – budowy obwodnicy Wierzchosławic – mówił w trakcie konferencji pra-

sowej Marszałek Łukasz Smółka.

Planowana obwodnica ma wyprowadzić ruch tranzytowy poza zwarte obszary zabudowy miejscowości: Wierzchosławice, Łętowice i Bogumiłowice, co pozwoli odciążać lokalne drogi i zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców. Inwestycja skróci także czas przejazdu drogą wojewódzką nr 975 na odcinku: od wjazdu do Łętowic do skrzyżowania z drogą powiatową DP2553K Wierzchosławice-Trzydniaki, pomiędzy Wierzchosławicami a Niwką.

– To jeden z najszcześniejszych dni w moim zawodowym życiu, bo na tę obwodnicę czekamy już wiele lat. Dzisiaj zrobiliśmy wielki krok w kierunku jej budowy. Razem z Panem Marszałkiem, Województwem Małopolskim i Zarządem Dróg Wojewódzkich podpisaliśmy porozumienie, które oznacza, że rozpoczynamy tworzenie projektu tej skomplikowanej inwestycji – mówiła **Małgorzata Moskal, Wójt Gminy Wierzchosławice**. – Dziękuję Panu Marszałkowi, Panu Wojciechowi Skrucchowi – wiceprzewodniczącemu sejmiku województwa małopolskiego, Pani Katarzynie Węgrzyn – Madeja – dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie, Pani Marcie Malec – Lech, Panu Marszałkowi Ryszardowi Pagaczowi oraz całemu zarządowi województwa za to, że ruszyliśmy mocno do przodu w tej sprawie. To ważny dzień dla naszych mieszkańców. Widzimy jak bardzo obciążona jest teraz droga. Tranzyt jaki przejeżdża przez Wierzchosławice, Bogumiłowice i Łętowice stwarza ogromne trudności naszym mieszkańcom. Cieszę się, że tym wszyst-

kim krokom i decyzjom, które doprowadziły nas do podpisania tego porozumienia towarzyszyło mnóstwo dobrej woli i determinacji ze strony gminy, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego i Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie. Wszyscy chcieliśmy rozwiązać ten problem i to się udało. Stawiamy duży krok i z taką samą determinacją idziemy dalej, by wbić łopatę i rozpocząć budowę. Dziękuję **posłance Annie Pieczarce**, która także mocno wspierała nas w działaniach, dziękuję **Jackowi Hudy-mię** – staroście powiatu tarnowskiego. Przede wszystkim dziękuję pracownikom naszego urzędu, bo włożyli dużo pracy w to, byśmy mogli się tutaj dzisiaj spotkać. Dziękuję również naszym radnym za to, że razem zdecydowaliśmy o współfinansowaniu projektu tej inwestycji.

– Obecność dzisiaj tak licznych przedstawicieli samorządu, parlamentarzystów, ale też dziennikarzy i publicystów na oficjalnym podpisaniu umowy świadczy o tym, jak ważna jest ta inwestycja dla całego regionu tarnowskiego. Takie inwestycje drogowe poprawiają funkcjonalność i komunikację dla mieszkańców gminy. Ale ta obwodnica odciąży też ulice Tarnowa – przekieruje ruch tych pojazdów, które zjeżdżają z autostrady, a wybierają się chociażby w kierunku Tuchowa – mówił **wicemarszałek Ryszard Pagacz**.

Ważnym elementem przedsięwzięcia jest poprawa połączenia komunikacyjnego: węzła autostradowego A4 Tarnów Mościce z DW 975. Dzięki temu ruch samochodowy zostanie wyprowadzony poza tereny zabudowane Wierzchosła-



Sprzęt z Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej przekazany naszym strażakom OSP

W ramach dofinansowania z Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026 OLiOC nasza gmina otrzymała blisko 1 mln zł.

– Serdecznie dziękuję Panu Wojewodzie Krzysztofowi Janowi Klęczarowi za to, że, aż w takim stopniu nasza gmina partycypuje w środkach Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – powiedziała **Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice**. – Pan Wojewoda docenił naszych strażaków OSP, ich zaangażowanie i pracę, jaką wykonują na rzecz bezpieczeństwa naszych mieszkańców, a także mieszkańców powiatu i województwa. Dziękuję Justynie Czopek – zastępcy dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, Dominice Babicz – dyrektor Wydziału Administracji i Logistyki Urzędu Wojewódzkiego, Piotrowi Łosińskiemu – kierownikowi Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie i całemu zespołowi Urzędu Wojewódzkiego za bardzo dobrą współpracę. Dziękuję także Andrzejowi Pittnerowi – Komendantowi Gminnemu Ochrony Przeciwopozarowej i Zarządzania Kryzysowego za to, że sprawnie rozdysponował te środki i zrealizował wszystkie zakupy oraz zaplanował szkolenia.

W uroczystym przekazaniu zakupionych przedmiotów udział wzięli, między innymi:

- **Dominika Babicz** – Dyrektor Wydziału Administracji i Logistyki Urzędu Wojewódzkiego i przedstawiciel Wojewody
- **Starszy brygadier Rafał Waśko** – Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie
- **Jacek Hudyma** – starosta powiatu tarnowskiego

- **Prezesi i Naczelnicy Ochotniczych Straży Pożarnych z Gminy Wierzchosławice**
- **Piotr Łosiński** – dyrektor Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie
- radni Rady Gminy Wierzchosławice oraz sołtysi

W ramach otrzymanych środków dokonano finansowania w dwóch obszarach Programu: edukacja, szkolenia oraz baza i zaplecze szkoleniowe, a także zabezpieczenie logistyczne i zapewnienie ciągłości dostaw. W zakresie edukacji zorganizowano szkolenia dotyczące tematu ochrony ludności i obrony cywilnej dla OSP, NGO, sołtysów, radnych z terenu Gminy Wierzchosławice, oraz pracowników urzędu gminy i jednostek organizacyjnych.



Z pozyskanych środków sfinansowano zakup następującego sprzętu i wyposażenia:

- Zakup namiotu pneumatycznego – 10-osobowy ewakuacyjny z wyposażeniem na przyczepce transportowej – 1 kpl. Zakup o wartości **70 000,00 zł**,
- Zakup namiotu ewakuacyjnego z wyposażeniem – 1 kpl. **15 000,00 zł**,
- Zakup przyczepy samochodowej do transportu zbiornika wody i sprzętu OLiOC – 1 szt. **7 000,00 zł**
- Zakup defibrylatorów AED z Kapsułą zewnętrzną i alarmem – 2 kpl. **18 000,00 zł**
- Zakup agregatów prądowców ze stabilizacją napięcia z osprzętem oraz zestawem złączy i rozdzielnic do podłączenia – 2 kpl. **52 000,00 zł**
- Zakup urządzenia do magazynowania energii elektrycznej, stacja zasilania – 1szt. **4 500,00 zł**
- Zakup odzieży ochronnej – ubranie specjalne, 2 częściowe lekkie strażackie – **75 kompletów 150 000,00 zł**
- Zakup **2 kpl.** ciężkich zestawów ratownictwa technicznego – **200 000,00 zł**
- Zakup 20 szt. radiotelefonów cyfrowych nasobnych – **50 000,00 zł**
- Przeprowadzono Szkolenia z Zakresu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – Szkolenie dla członków zrzeszeń i przedsiębiorców – OSP, NGO, sołtysów, radnych z terenu Gminy Wierzchosławice – **27 000,00 zł**
- Przeprowadzono Szkolenia z Zakresu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – Szkolenie dla pracowników Urzędu Gminy Wierzchosławice – **6 500,00 zł**
- Wykonano 6 projektów budowlanych na budowę magazynów OLiOC w miejscowościach: Wierzchosławice, Łętowice, Bogumiłowice, Gosławice, Komorów i Rudka za łączną kwotę **187 000,00 zł**.

- Rozpoczęto budowę magazynu OLiOC w m. Mikołajowice za kwotę **150 000,00 zł**.

Łączna kwota wydana na realizację wyżej przedstawionych zadań – w ramach otrzymanych dotacji celowych na realizację zadań bieżących zakupów inwestycyjnych i inwestycji budowlanych to **937 000,000 zł brutto** + wkład własny z budżetu Gminy Wierzchosławice – **546,000 zł brutto**.

Zakupiony sprzęt został przekazany:

- ☞ **OSP Wierzchosławice** – namiot pneumatyczny na przyczepce z wyposażeniem, agregat prądowców 20 kVA z wyposażeniem, ciężki zestaw ratownictwa technicznego, odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Łętowice** – agregat prądowców 20 kVA z wyposażeniem, odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Bogumiłowice** – odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Gosławice** – przyczepa samochodowa do transportu zbiornika wody i sprzętu OLiOC, odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Mikołajowice** – ciężki zestaw ratownictwa technicznego, odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Komorów** – odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Rudka** – odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **OSP Bobrowniki Małe** – odzież ochronna, radiotelefony cyfrowe.
- ☞ **GCK w Wierzchosławicach** – namiot ewakuacyjny z wyposażeniem.
- ☞ **Dom Ludowy w Bobrownikach Małych** – defibrylator AED z kapsułą zewnętrzną i alarmem.
- ☞ **Świetlica Wiejska w Ostrowie** – defibrylator AED z Kapsułą zewnętrzną i alarmem.



Pani Tekla Wołek skończyła 100 lat!



Rok temu odwiedziliśmy Panią Teklę Wołek przy okazji jej 99. urodzin. Obiecała, że za rok spotkamy się przy okazji okrągłej – setnej rocznicy urodzin! Dotrzymała słowa!

– Jestem bardzo wzruszona tymi odwiedzinami, nawet nie wiem co mam powiedzieć. Nie spodziewałam się tylu gości – powiedziała pani **Tekla Wołek**.

W uroczystych urodzinach uczestniczyli: córka – Krystyna, wnuczki Pani Tekli, prawnuczka, Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice, Jacek Hudyma – Starosta Powiatu Tarnowskiego, Dawid Mocny – Przewodniczący Rady Gminy Wierzchosławice, Anna Harbuz – zastępca dyrektora ZUS Oddział Tarnów oraz Jadwiga Kumięga – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wierzchosławicach.

– Bardzo się cieszę z tego, że spotykam się z Panią Teklą ponownie – podkreśliła **Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice**. – Rok temu ta uroczystość była nieco skromniejsza, ale obiecałyśmy sobie, że spotkamy się na setnych urodzinach. Pani Tekli życzę dużo zdrowia, uśmiechu, którym obdarza każdego człowieka i tego, byśmy spotkały się jeszcze wiele razy przy okazji urodzin.

Z okazji 100. rocznicy urodzin Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał Pani Tekli specjalne świadczenie, które wręczyła Anna Harbuz – zastępca dyrektora ZUS Oddział Tarnów.

104. urodziny Pani Zofii Świerczek z Łętowic



Pani Zofia ma czwórkę dzieci, siedmioro wnuków, dwanaścioro prawnuków i dwójkę praprawnuków.

W urodzinach Pani Zofii uczestniczyła córka Bogusława z rodziną, wnuczka, żona wnuczka Pani Zofii, Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice, Jacek Hudyma – starosta powiatu tarnowskiego, Dawid Mocny – przewodniczący Rady Gminy Wierzchosławice oraz Jadwiga Kumięga – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wierzchosławicach.

Pani Zofia opowiedziała kilka historii ze swojego długiego życia, podkreślając – przede wszystkim – wspaniałą opiekę, którą roztacza nad nią rodzina.

– Bardzo cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym wyjątkowym dla Pani Zofii i całej Jej rodziny wydarzeniu – powiedziała **Małgorzata Moskal**. – Bardzo ważne, że Pani Zofia jest w dobrym zdrowiu i liczę, że jeszcze wiele urodzin przed nami.

– Pani Zofia – podobnie jak ja – mieszka w Łętowicach, więc tym większa pociecha, że moja krajanka obchodzi ten wyjątkowy jubileusz – podkreślił **Jacek Hudyma**. – Wiem, że to nie jedyne takie urodziny w najbliższym czasie i bardzo się cieszę, że mieszkańcy powiatu tarnowskiego, Gminy Wierzchosławice są tak długowieczni.

KGW „Bobrowianki” z Bobrownik Małych nagrodzone w konkursie na Bożonarodzeniowe Rękodzieło Europy

W konkursie zorganizowanym przez Arkadiusza Mularczyka – posła do Parlamentu Europejskiego, wystartowało blisko 40 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego. KGW z Bobrownik Małych znalazło się w 10-tce wyróżnionych.

– Bardzo cieszę się, że aż tyle ozdób choinkowych nadesłano w konkursie „Bożonarodzeniowe Rękodzieło Europy – Polska Tradycja” – powiedział **Arkadiusz Mularczyk**. – Serdecznie gratuluję paniom z Bobrownik Małych. Ich prace były wspaniałe i zostały ocenione bardzo wysoko. Podczas spotkania podkreśliłem gotowość do współpracy oraz złożyłem życzenia zdrowia, energii, satysfakcji, wielu sukcesów, niegasnącego zapału oraz dalszego owocnego działania na rzecz lokalnej społeczności. Wszystkim mieszkańcom i pracownikom Gminy Wierzchosławice życzę, by

kolejne lata były okresem stabilnego i zrównoważonego rozwoju.

W nagrodę – delegacja z KGW „Bobrowianki” z Bobrownik Małych odwiedzi Parlament Europejski w Brukseli lub w Strasburgu.



Ruszyła rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w Wierzchosławicach

Prace wykonuje firma Hydro – Marko, która blisko 20 lat temu zbudowała SUW w obecnym kształcie.

Przebudowa i rozbudowa ma na celu poszerzenie powierzchni użytkowej filtrowania I i II stopnia – zwiększenie powierzchni uzdatniania, poszerzenie powierzchni pod materiały do procesu uzdatniania wody, jak również utworzenie wspólnego zespołu sterowniczo-automatycznego Stacji Uzdatniania Wody w Wierzchosławicach.

Przyspieszy to proces filtracji wody, co podniesie wydajność SUW i przyspieszy produkcję uzdatnionej wody gotowej dla odbiorców. To ważne, gdyż co roku przybywa nowych odbiorców wody, w związku z rozwijaniem się gminy i konieczne jest zwiększenie mocy przerobowych, zwłaszcza wtedy, gdy pobór wody jest znacznie większy od normy.

– W ostatnich latach zdarzały się sytuacje, kiedy nasz SUW nie wyrabiał z produkcją wody i trzeba było obniżyć ciśnienie – mówi **Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice**.

– Dzięki tej inwestycji rozwiążemy ten problem.

Całość projektu będzie kosztować ponad 2 miliony złotych. 1 milion 700 tysięcy zł stanowić będzie dofinansowanie w ramach *Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych*. Około 300 tysięcy zł to wkład własny z budżetu Gminy Wierzchosławice.

Prace budowlane, które wykona firma Hydro – Marko opiewają na kwotę blisko 1,5 mln zł.

– Rzeczywiście możemy powiedzieć, że tę instalację znamy od podszewki. Będzie to pewne ułatwienie – **podkreśla Maria Plu-**



ta – prezes zarządu Hydro – Marko. – Choć będzie i utrudnienie, ponieważ prace będą przebiegać „na ruchu”, ale zakładamy, że nie będzie żadnych przerw w dostawie wody. Będziemy pracować tak, by nie utrudniać funkcjonowania mieszkańcom.

Termin oddania inwestycji – już po odbiorach – to koniec czerwca 2026 roku.

SUW w Wierzchosławicach zaopatruje w wodę mieszkańców oraz podmioty gospodarcze zlokalizowane w 10 miejscowościach Gminy Wierzchosławice: Bobrowniki Małe, Rudka, Komorów, Gosławice, Ostrów, Wierzchosławice, Łętowice, Bogumiłowice, Sieciechowice i Mikołajowice. To ponad 3 tysiące gospodarstw domowych, w których zamieszkuje ponad 10 tysięcy mieszkańców oraz podmioty gospodarcze (firmy, zakłady, Miejsca Obsługi Podróżnych przy Autostradzie A4 w Rudce i Komorowie oraz obiekty użyteczności publicznej).



Remont drogi będzie współfinansowany ze środków Ministerstwa Infrastruktury

W ramach zadania zostanie wyremontowana nawierzchnia asfaltowa na odcinku Mikołajowice - Łętowice na długości ponad 2 kilometrów oraz pobocza na długości blisko 4,5 kilometra.

– Cieszę się, że blisko 8 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafi właśnie do powiatu tarnowskiego, w tym ponad 1,2 mln zł do Gminy Wierzchosławice – mówi **Stanisław Bukowiec – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury**. – Każda inwestycja drogowa wpływa na komfort mieszkańców i cieszę się, że ten komfort dojazdów, podróżowania, a przede wszystkim bezpieczeństwa poprawi się także w przypadku mieszkańców Gminy Wierzchosławice.

Całość inwestycji szacowana jest na kwotę **2 194 991,20 zł brutto**, w tym dofinansowanie: **1 207 245,00 zł brutto**.

– Bezpieczeństwo na drogach i wokół nich jest dla nas jednym z priorytetów – mówi **Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice**. – To ważny odcinek dla mieszkańców Mikołajowic i Łętowic, ale także Sieciechowic i Bogumiłowic. Bardzo się cieszę, że dzięki dobrej współpracy i wsparciu Pana Ministra dla naszych działań – za co serdecznie dziękuję – wyremontujemy ten odcinek.

Realizacja zadania planowana jest na rok 2026 i 2027.



Odszedł Wiesław Rajski, były Wójt Gminy Wierzchosławice



Wiesław
Rajski



1965 - 2026

Wiesław Rajski miał 61 lat. Pochodził z Bogumiłowic. W czasie studiów wyjechał za granicę, gdzie zdobywał doświadczenie zawodowe. W 1996 r. powrócił do Polski i założył własną firmę budowlaną. Dwa lata później rozpoczął działalność samorządową, obejmując urząd Wójta Gminy Wierzchosławice. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez 16 lat (cztery kadencje) – w latach 1998–2014. W tym czasie inicjował i realizował wiele przedsięwzięć oraz inwestycji na terenie gminy – w tym projekty współfinansowane z Funduszy Europejskich, dzięki którym gmina na początku XXI wieku dynamicznie się rozwinęła, wzmacniając swoją infrastrukturę oraz potencjał społeczno – gospodarczy. Za swoją działalność samorządową był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany.

Rekordowa Zbiórka Aktywni Charytatywni 2025

Zebrałe środki zostaną przeznaczone na uruchomienie świetlicy, z której będą mogły korzystać dzieciaki i dorośli z niepełnosprawnościami oraz ich rodzice i opiekunowie.

Setki aukcji, wielki koncert finałowy i ogromne serca mieszkańców naszej gminy i nie tylko – to była recepta na sukces Aktywnych Charytatywnych 2025! Zbiórka zamknęła się rekordową kwotą: **87 500,68 zł.**

– *Z całego serca dziękujemy każdemu i każdej z Was, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do wsparcia naszej akcji. Dziękujemy darczyńcom, wolontariuszom, sponsorom, partnerom, instytucjom, szkołom, przedszkolom, firmom, organizacjom, artystom, sportowcom, nauczycielom, uczniom, rodzicom, mieszkańcom naszej gminy oraz wszystkim osobom dobrej woli – mówi Artur Jasiński, koordynator akcji.* – *Dziękujemy tym, którzy przekazywali fany, licytowali, piekli ciasta, kwestowali, organizowali wydarzenia, promowali akcję, byli z nami fizycznie i mentalnie. Każdy gest miał znaczenie. Radości z tej rekordowej zbiórki nie kryją członkowie Horyzontu Nadziei – stowarzyszenia, które będzie opiekować się świetlicą.*

– *W imieniu wszystkich dzieciaków i młodzieży z terenu Gminy Wierzchosławice bardzo dziękujemy za pomoc, poświęcony cenny czas, zaangażowanie i realne wsparcie w uruchomieniu świetlicy dla niepełnosprawnych dzieci – mówi Anna Wąsik.*



Serdecznie gratulujemy organizatorom, mieszkańcom, Horyzontowi Nadziei oraz wszystkim, którzy mieli swój – nawet najmniejszy – wkład w akcję „Aktywni Charytatywni” z Mrówką 2025!

Szkoła Podstawowa w Mikołajowicach zwyciężcą 4. edycji Wierchosławickiej Ligi Debat Oksfordzkich

Arcyciekawy i wyrównany pojedynek finałowy pomiędzy Szkołą Podstawową w Mikołajowicach i Szkołą Podstawową w Wierchosławicach zakończył tegoroczną edycję!

Teza przygotowana na finał była niezwykle trudna, ponieważ na potrzebę Debaty założyliśmy, że istnieje technologia, która wprowadza użytkownika w 100% realistyczny świat. W świecie tym użytkownik może robić co chce i może go kształtować wedle swej woli.

TEZA: Zakładając, że ta technologia istnieje i jest dostępna, powinna zostać zakazana.

Rolę propozycji wylosowała Szkoła Podstawowa w Mikołajowicach, zaś opozycji – Szkoła Podstawowa w Wierchosławicach.

– *To dla mnie zaszczyt, że mogę być tutaj z Wami podczas finałowej rozgrywki. To świadczy o jednym, że tutaj, w Waszej gminie jest przestrzeń do rozmów, dialogu, słuchania i współpracy – powiedziała **Marta Malec – Lech – członek zarządu województwa małopolskiego** – Dzisiejszy świat bardzo potrzebuje ludzi mądrych, którzy chcą razem tworzyć i rozwiązywać problemy. Jesteście przyszłością tej gminy i przyszłością całej Małopolski. Bądźcie ambasadorami Małopolski, gdziekolwiek będziecie.*

– *Jestem z Was wszystkich bardzo dumna – nie tylko z uczniów, którzy dzisiaj znaleźli się w finale, ale ze wszystkich Was – powiedziała **Małgorzata Moskal – Wójt Gminy Wierchosławice**. – Przysłuchując się Waszym pojedyńkom na przestrzeni ostatnich miesięcy, trudno nie zauważyć, jak bardzo rozwinęliście swoje umiejętności. Ten progres jest wręcz niesamowity i właśnie o to chodzi w tym projekcie. Jestem przekonana, że te umiejętności i to doświadczenie zdeterminuje Waszą edukację i Wasze życie. Zdeterminuje, bo zawsze znajdziecie argument, żeby obronić swoje zdanie, albo stanowisko i zawsze odezwiecie się wtedy, kiedy będzie to konieczne. Być może kiedyś na samą myśl o debatach, mógł Was oblecieć strach. Dzisiaj wiem, że to się całkowicie zmieniło.*

– *Myślę, że politycy mogą brać z Was przykład! – powiedział **Jacek Hudyma – starosta powiatu tarnowskiego**.*



– *Powinni zobaczyć, że można dyskutować merytorycznie, używać trafnych argumentów, a dalej szukać kompromisu. Bardzo się cieszę, że w mojej gminie, bo tutaj mieszkam, tak kształtuje się młodzież. Na pewno ja także czegoś – po dzisiejszej debacie – się od Was nauczę!*

Pojedynek finałowy stał na kosmicznym poziomie, tym bardziej, że temat dyskusji był bardzo skomplikowany. Po długich naradach Łoża Mędrców ogłosiła swój werdykt. Puchar trafił do

uczniów ze Szkoły Podstawowej w Mikołajowicach.

– *Jestem pod wielkim wrażeniem dzisiejszej bitwy na argumenty – powiedział **David Mocny – przewodniczący Rady Gminy Wierchosławice**, który zasiadł w Łoży Mędrców tegorocznej edycji. – Zresztą nie tylko dzisiejszej. Wielokrotnie zdarzało się, że zwycięzca w poszczególnych pojedyńkach wygrywał minimalną liczbą punktów. Podobnie blisko było dzisiaj, dlatego wielkie gratulacje dla obydwu*



Marta Malec – Lech, Jacek Hudyma, Wojciech Aleksander, Małgorzata Moskal (od lewej)

drużyn, opiekunów i opiekunek projektu, gratulacje dla wszystkich szkół naszej gminy. Poziom tegorocznej ligi był imponujący. Dumi z tego sukcesu nie krył **Marcin Gajdur – dyrektor Szkoły Podstawowej w Mikołajowicach**:

– Jestem bardzo dumny z naszych uczennic, pokazały dzisiaj wielką siłę swoich argumentów, ale serdecznie gratuluję także uczniom ze Szkoły Podstawowej w Wierzchosławicach. To był godny pojedynek! A puchar znajdzie odpowiednie miejsce w szkolnej gablocie.

Szkoła z Mikołajowic walczyła w finale po raz trzeci i po raz drugi zwyciężyła! Po raz drugi pod opieką mgr Jadwigi Tendery.

W **Łoży Mędrców** tegorocznej edycji zasiedli: Martyna Bąk, Małgorzata Imburska, Olga Kowal, Sebastian Graniczkowski, Dawid Mocny, Mateusz Muciek.

Nie zabrakło wyjątkowych **gości specjalnych**: asp. sztab. Mariusz Czapkowicz, Magdalena Figas, dr n. med. Jacek Gacoń, Aleksandra Kałucka, Jacek Kurowski, Karolina Załęga, podinsp. Wojciech Chechelski, Monika Steindel i Jakub Kuzdra.

Dziękujemy wszystkim **opiekunom debatantów** w poszczególnych szkołach, którzy przygotowywali ich do pojedynków: Łętowice – mgr Izabela Rusiecka, Mikołajowice – mgr Jadwiga Tendera, Ostrów – mgr Justyna Święch, Rudka – mgr Marek Siedlik, Wierzchosławice – mgr Małgorzata Beściak.



Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wspierali naszą młodzież podczas zmagania ligowych. Szczególne podziękowania składamy **Agnieszce Poliwce** oraz **Marcinowi Lewandowskiemu**, którzy byli opiekunami i koordynatorami tego projektu. Bez Was, nie dalibyśmy rady!

Tym samym 4. edycja Wierzchosławickiej Ligi Debat Oxfordzkich przeszła do historii! Kolejna za rok!



Podpułkownik Adam Boryczka niezłomny cichociemny z Wierzchosławic



Adam Boryczka – pierwszy po prawej

1 marca obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, ponieważ wtedy przypada rocznica zamordowania Łukasza Cieplińskiego – dowódcy IV Komendy oraz jego 6 najbliższych współpracowników.

Podpułkownik Adam Boryczka był jednym z 316 cichociemnych, którzy jako spadochroniarze Armii Krajowej wylądowali na polskiej ziemi, by walczyć z okupantami i wspierać polskie podziemie. Z pełną pasją i zaangażowaniem wypełniał swoje zadania konspiracyjne, będąc także jednym z najlepszych dowódców podziemnej armii, a następnie łącznikiem z organizacją Wolność i Niezawisłość na obczyźnie.

Adam Boryczka pseudonim ps. „Albin”, „Brona”, „Broniowski”, „Pług”, „Tońko”, „Zdzich”, vel Cinciblulski, Radziszewski, Ryszard Nogal” urodził się 18 września 1913 roku w Wierzchosławicach. Był synem Józefa – komisarycznego wójta gminy oraz Anny Padło. W młodości brał udział w harcerskich aktywnościach. Ukończył Gimnazjum im. Jana Hetmana Tarnowskiego w Tarnowie. W 1934 roku zrobił kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 20 Pułku Piechoty w Krakowie. Przez chwilę pracował jako instruktor przysposobienia

wojskowego w tarnowskim gimnazjum, w tym, w którym sam się uczył.

Ukończył także kurs pożarnictwa i w 1935 roku rozpoczął pracę w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach. Najpierw jako zwykły strażak, a następnie dowódca plutonu i szef bezpieczeństwa zakładów. Działał także społecznie: w Związku Młodzieży Katolickiej w Wierzchosławicach, Lidze Morskiej i Kolonialnej w Mościcach, czy Związku Strzeleckim i Przysposobienia Wojskowego.

Wybuch wojny zastaje go w Zakładach Azotowych w Tarnowie

W Zakładach Azotowych zastał go wybuch II wojny światowej. Fabryka została ewakuowana, a Adam Boryczka, jako ochotnik zgłosił się do wojska. Walczył w 16 Pułku Piechoty. W starciach pod Gródkiem Jagiellońskim został ranny odłamkiem w nogę. Z uwagi na sytuację militarną polskiej armii w nocy – z 18 na 19 września – przekroczył granicę z Rumunią i został internowany. W obozie w Tîrgu-Jiu szybko objawił się jego talent konspiracyjny – uczestniczył w przerzucaniu internowanych żołnierzy na teren Francji.

W styczniu 1940 roku sam się tam przedostał, przez Jugosławię i Grecję. Brał udział w kampanii francuskiej i dowodził plutonem. Klęska Francji na tym etapie II wojny światowej zmusiła go do ewa-

kuacji do Wielkiej Brytanii. Tam trafił do Samodzielnej Brygady Spadochronowej (przemianowanej z 4 Brygady Kadrowej Strzelców).

Adam Boryczka staje się cichociemnym

To byli słynni cichociemni. Po odbyciu specjalistycznych szkoleń i kursów Boryczka (to w Wielkiej Brytanii zapisano błędnie jego nazwisko: zamiast Boryczka – Boryczko) zostaje zaprzysiężony do Armii Krajowej i przyjmuje pseudonim „Brona”.

Rota Przysięgi Armii Krajowej:

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg.

Ląduje w Polsce jako jeden z pierwszych cichociemnych

Adam Boryczka został szybko włączony do operacji „Cravat” i w nocy z 8 na 9 kwietnia zrzucono go na terytorium okupowanej Polski. Był jednym z pierwszych spadochroniarzy. W sumie z samolotów (Whitley, Halifax, rzadziej Liberator) zrzucono cichociemnych 64 razy. Warto zaznaczyć, że pierwsze loty Halifaxów były nieudane i wiele samolotów nie dotarło nad Polskę, rozbijając się po drodze, z powodu braku paliwa. Dopiero udoskonalenie konstrukcji samolotów: pozbycie się wszelkich zbędnych elementów wyposażenia, a nawet farby (chodziło o maksymalne odciążenie maszyny) spowodowało, że samoloty dolatywały do celu.

Na terenie Polski Boryczka dostał przydział do „Wachlarza” i swoją służbę zaczął od dowodzenia patrolom dy-



wersyjnym w Turmontach. Wziął tam udział w akcji cięcia torów w okolicy Leningradu (dzisiaj Sankt Petersburg) oraz wysadzania niemieckich transportów kolejowych. W międzyczasie szkolił dywersantów oraz – jako kurier – przekazywał meldunki do Komendy Głównej AK. Po likwidacji „Wachlarza” został skierowany do oddziałów dywersyjnych Komendy Okręgu Wileńskiego AK, a następnie został dowódcą Kedywu Okręgu Wilno AK (Kedyw – Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej) – na krótko.

W Wilnie gestapo próbowało aresztować Boryczkę, na szczęście udało mu się uciec, choć został ranny i ewakuowany na prowincję. W sierpniu 1943 roku zostało mu powierzone dowódco nad Oddziałem Partyzanckim „Brony” w dyspozycji Okręgu AK Wilno. W tym czasie wziął udział w wielu walkach i potyczkach. Oddziałowi udało się zdobyć sporą liczbę broni w Nowej Kolonii. Pod koniec marca 1944 roku Adam Boryczka został znowu ranny podczas ataku na Ostowiec. Ewakuowano go na leczenie. Do brygady wrócił dopiero po dwóch miesiącach. W lipcu tego samego roku, jeszcze nie w pełni zdrowy, wziął udział w akcji uwolnienia jeńców z niemieckiej kolumny, głównie narodowości rosyjskiej.

15 lipca 1944 roku został awansowany do stopnia kapitana

Wkrótce potem zaczęły dochodzić z frontu coraz gorsze informacje – wojska sowieckie zajęły Wilno. 6 Bry-

gada Partyzancka, w której był zastępcą dowódcy, została rozwiązana. Mimo trudnej sytuacji Adam Boryczka udał się do Wilna. Tam został szefem III Oddziału Operacyjnego Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Likwidował Okręg AK Wilno i przetrząsał do centralnej Polski żołnierzy, którzy w każdej chwili mogli trafić w ręce sowieckiego okupanta.

Przez kolejne miesiące krążył między Warszawą, Białymstokiem i Wilnem. Brał udział w naradach na najwyższym szczeblu Okręgu Wileńskiego AK, orga-

1 marca obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, ponieważ wtedy przypada rocznica zamordowania Łukasza Cieplińskiego – dowódcy IV Komendy oraz jego 6 najbliższych współpracowników.

nizował punkty kontaktowe i pomoc dla żołnierzy Armii Krajowej przybywających ze wschodu.

Problemem była kwestia łączności z zagranicą. Z tego powodu w grudniu udał się do ambasady angielskiej w Hotelu Polonia w Warszawie, by wyjechać z Polski z grupą oficerów angielskich i amerykańskich. Jako Belg – Andre Evald

– szczęśliwie przeszedł odprawę na warszawskim Okęciu i 17 grudnia 1944 roku był już w Berlinie Zachodnim, a zaraz potem przedostał się w głąb Zachodnich Niemiec.

Adam Boryczka zostaje kurierem

W styczniu 1946 roku odbył podróż do Londynu. Tam dostał przydział do Szkoły, najpierw jako dowódca kampanii spadochronowej w Peterhead, a następnie dowódca kampanii roboczej w Bolhater.

We wrześniu tego samego roku został zdemobilizowany z Polskich Sił Zbrojnych. Znalazł się na służbie w Polskim Korpusie Przysposobienie i Rozmieszczenia. Tam otrzymał propozycję, by zostać kurierem podziemia z ramienia zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. W listopadzie 1947 po raz pierwszy przybył do Polski jako emisariusz zagranicznej delegatury WiN (Wolność i Niezawisłość) pod nazwiskiem Zygmunt Radziszewski ps. „Adam”, „Albin”, „Zdzich”, „Zdzisław”. Ten wyjazd miał na celu odnowienie kontaktów, zorientowanie się w ogólnej sytuacji kraju i byłych żołnierzy AK oraz kontakt z IV Komendą WiN-u. Spotkał się, między innymi, z Łukaszem Cieplińskim, dowódcą IV Komendy WiN oraz Stefanem Sieńką „Wiktorem”, którego postać zdeterminuje dalsze losy Adama Boryczki.

Kolejne tajne wyprawy do Polski nasz kurier odbył w grudniu 1947 i kwietniu 1948 roku. Swoje raporty z tych podróży zdawał potem w Paryżu i Londynie, między innymi, gen. Borowi – Komorowskiemu.

Tymczasem w Polsce UB aresztowała wszystkich dowódców IV Komendy WiN. Urząd Bezpieczeństwa nie próżnował i uruchomił specjalną operację „Cezary”. Miała ona na celu upozorowanie powstania V Komendy WiN-u i wciągnięcie w nią prawdziwych żołnierzy. Znalazł się w niej, między innymi Stefan Sieńko „Wiktor”, którego najpierw aresztowano, a następnie zwerbowano do współpracy. Nikt za granicą nie wiedział, że V Komenda to tajna operacja i ma na celu manipulację. Ta wiedza była nieznaną aż do 1952 roku, kiedy rzekome dowództwo WiN-u ujawniło się w „Trybunie Ludu”.

Za granicą starano się wyjaśnić okoliczności tej prowokacji. Boryczka był przesłuchiwany, między innymi, przez wywiad amerykański. Co było zupełnie zrozumiałe, bo w tym czasie prowadził przecież tajne rozmowy – w tym z fałszy-

wą V Komendą – które następnie sprawozdawał w Paryżu i w Londynie.

Ostatnia wyprawa do Polski

To Adam Boryczka najbardziej chciał wyjaśnić tę sprawę. Wbrew wyraźnym zaleceniom delegatury postanowił jeszcze raz przedrzeć się do kraju. Dotarł do Berlina Zachodniego i pociągiem w pobliże polskiej granicy. Następnie pod osłoną nocy i lasu chciał przedrzeć się do Polski. Niestety jego plan nie powiódł się – zgubił kompas i zabłądził. 16 czerwca 1945 roku został zatrzymany przez Wojsko Obrony Pogranicza.

Znaleziono przy nim pistolet, truciznę, chemikalia do tajnopisu, 600 dolarów, 5000 złotych polskich, 9 zegarków, kilkadziesiąt marek niemieckich, fałszywe dokumenty na różne nazwiska, oraz fałszywe pieczęci różnych instytucji polskich.

Przewieziono go do więzienia na warszawskim Mokotowie

Rozpoczęły się mordercze przesłuchania Boryczki. Nadzór nad śledztwem sprawowali płk Leon Andrzejewski i ppłk Jerzy Łobanowski. Adam Boryczka był okrutnie bity, miażdżono mu członki, wrzucano nagiego do celi z zimną wodą, dręczono go fizycznie i psychicznie, a przesłuchania i tortury trwały nawet 22 godziny bez przerwy.

Próbowano przekonać go do współpracy i przyznania się, za co mógł nawet zostać zwolniony z aresztu. Plan takiej współpracy przygotowała słynna pułkownik Julia Brystygiel. Była ona jednym z najwyższych funkcjonariuszy systemu bezpieczeństwa, zyskała nawet przydomek Krwawej Luny. Adam Boryczka stanowczo odrzucił tę propozycję.

Wreszcie sporządzono akt oskarżenia, a rozprawa odbyła się w dniach 18-21 maja 1955 roku przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie. Jeden z najpoważniejszych zarzutów: współpraca z Niemcami podczas II wojny światowej i likwidowanie partyzantów sowieckich oraz współpraca z wywiadem anglo-amerykańskim. Adamowi Boryczce wymierzono karę śmierci.

14 października Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i zamieniła mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Przewieziono go do więzienia we Wronkach, następnie przebywał w Strzelcach Opolskich, znowu we Wronkach i w Rawiczu. W więzieniu Adam Boryczka dwukrotnie podejmował głodówkę na znak protestu.



Adam Boryczka opuszcza więzienie po 13 latach

Wstawiano się za nim wielokrotnie. Wreszcie w 1967 roku – po apelach Bronisława Krzyżanowskiego, Zygmunta Dziarmagi – Działyńskiego, byłych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej, pisarzy, naukowców, a nawet działaczy PZPR – Rada Państwa (podpisem przewodniczącego Edwarda Ochaba) złagodziła karę do 5 lat więzienia i zwolniła warunkowo z jej odbycia.

28 listopada 1967 roku – po 13 latach więzienia – Adam Boryczka wyszedł na wolność. Był jednym z najdłużej więzionych żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

Urząd Bezpieczeństwa nadal miał go jednak na swoim celowniku. Do końca życia był inwigilowany. Donosili na niego znajomi i przyjaciele.

Po wyjściu z więzienia pracował jako magazynier w jednym z przedsiębiorstw Ministerstwa Handlu i Usług.

Nie zrezygnował nigdy z działań na rzecz upamiętnienia żołnierzy Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Był inicjatorem corocznych pielgrzymek kombatanów na Jasną Górę. Uczestniczył w pracy na rzecz zachowania dorobku bojowego Okręgów AK Wilno i Nowogródek, inicjował poświęcenie sztandaru i tablic upamiętniających działalność AK na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Był również przewodniczącym Komisji Krzyża Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i szeregu odznak honorowych z Kresów Wschodnich. W sierpniu 1987 r. podkomendni Adama Boryczki, twórcy i dowódcy 6 Brygady Wileńskiej, wręczyli swojemu komendantowi, zawsze



wiernemu Rzeczypospolitej Polskiej, niezłomnemu obrońcy Ziemi Wileńskiej – w 44. rocznicę powstania brygady – w dowód szacunku i uznania – szablę.

Adam Boryczka zmarł 30 kwietnia 1988 r. w Warszawie

Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim przy kościele św. Karola Boromeusza. Odznaczony go, między innymi: Orderem Virtuti Militari V klasy, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz pośmiertnie Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

10 grudnia 1991 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego stwierdził nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie z 21 maja 1955 r. i uznał, iż działalność Adama Boryczki była prowadzona na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. We wrześniu 2013 r. kapitan Adam Boryczka został pośmiertnie awansowany na stopień pułkownika.

JULITA MAJEWSKA

Bibliografia:

- dr Krzysztof A. Tochman, *Boryczka Adam*, Żołnierze Wyklęci Niezłomni
- Baza Kresowych Żołnierzy Armii Krajowej
- zasoby Muzeum Armii Krajowej
- zasoby Instytutu Pamięci Narodowej
- *Adam Boryczka – cichociemny*, ElitaDywersji.org
- Piotr Lipiński, *Adam Boryczka. Zakończony Kurier*, Newsweek, listopad 2019
- Wiesław Kutek, *Adam Boryczka (1913-1988) – cichociemny z Wierchostawic*, ostatni kurier WiN-u, com

Fot. domena publiczna



Dwujęzyczność w oddziale przedszkolnym w Łętowicach.

Nowy program rozwija kompetencje najmłodszych

We wrześniu 2025 roku oddział przedszkolny przy Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łętowicach przystąpił do gminnego programu dwujęzyczności. Jego głównym celem jest rozwijanie umiejętności językowych dzieci oraz stworzenie im warunków do swobodnego kontaktu z językiem angielskim już na początku edukacyjnej drogi. Nauczycielem grupy przedszkolnej realizującej projekt jest Pani Joanna Bochenek.

W ramach programu placówka została wyposażona w nowoczesne pomoce dydaktyczne i atrakcyjne zabawki edukacyjne, wspierające naturalne przyswajanie języka. Przedszkolaki korzystają m.in. z mówiącego pióra, układanek, puzzli, gier oraz interaktywnego robota, co pozwala im w sposób samodzielny i twórczy rozwijać kompetencje językowe. Biblioteczkę wzbogacono o książki w języku angielskim, które dzieci chętnie słuchają podczas zajęć.

W procesie nauki wykorzystywane są specjalnie opracowane materiały audiowizualne, umożliwiające tzw. zanurzenie w języku – metodę zbliżoną do naturalnego przyswajania mowy przez dzieci wychowujące się w środowisku dwujęzycznym. Zajęcia bazują na aktywności własnej dziecka, zabawie i zaangażowaniu wielu zmysłów, co sprzyja spontanicznemu i jednocześnie skutecznemu poznawaniu języka obcego.

Przedszkolna sala została doposażona także w sprzęt multimedialny, m.in. monitor, drukarkę, tablet i głośnik. Dzięki temu nauczyciel może wzbogacać zajęcia o elementy ruchowe, interaktywne ćwiczenia oraz działania wspierające utrwalanie słownictwa. W ramach projektu najmłodszy uczestniczą również w warsztatach kulinarnych oraz zajęciach równościowych.

Dotychczasowe doświadczenia potwierdzają, że wprowadzenie programu przynosi wymierne korzyści zarówno dzieciom, jak i całej Szkole. Przedszkolaki swobodnie posługują się nowym słownictwem, ucząc się go naturalnie – bez presji, poprzez zabawę i codzienne aktywności. Nauczyciel obserwuje zauważalny wzrost kompetencji językowych u wszystkich dzieci objętych projektem.

Jak podkreśla Grzegorz Barnaś, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łętowicach:

– Wprowadzenie programu 'Dwujęzyczny Maluch' znacząco uatrakcyjniło ofertę edukacyjną naszej szkoły. Program daje najmłodszym dzieciom możliwość swobodnego i naturalnego kontaktu z językiem angielskim już od początku ich drogi edukacyjnej. Dzięki temu przedszkolaki oswajają się z językiem obcym w sposób spontaniczny – poprzez zabawę, ruch i codzienne aktywności – co sprzyja budowaniu pozytywnego nastawienia do nauki języków oraz rozwijaniu kompetencji językowych od najmłodszych lat.

U NAS SIĘ CZYTA!

Z ŻYCIA GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WIERZCHOSŁAWICACH



Choć w wielu raportach i badaniach pojawiają się informacje o spadku czytelnictwa w Polsce, nasza biblioteka może pochwalić się stabilnym zainteresowaniem ze strony czytelników. Z satysfakcją obserwujemy, że mieszkańcy nadal chętnie odwiedzają naszą bibliotekę i filie, wypożyczają książki oraz uczestniczą w proponowanych przez nas wydarzeniach kulturalnych i edukacyjnych.

Dużym powodem do satysfakcji jest dla nas aktywność naszych czytelników. W 2025 roku w bibliotekach zapisanych było 2250 czytelników. Bibliotekę odwiedzają zwłaszcza dzieci, osoby dorosłe oraz seniorzy. Każda z tych grup znajduje w naszych zbiorach coś dla siebie – od literatury dziecięcej i młodzieżowej, przez popularne powieści obyczajowe i kryminały, aż po literaturę popularno-

naukową czy publikacje regionalne oraz czasopisma.

Cieszy nas również liczba wypożyczeń, która utrzymuje się na dobrym poziomie. W 2025 roku wypożyczyliśmy 61 594 książki, 884 czasopisma, 560 audiobooków oraz zbiorów specjalnych. Czytelnicy chętnie sięgają zarówno po nowości wydawnicze, jak i po klasykę literatury. Często obserwujemy, że po jedną książkę przychodzą kolejne osoby, a rozmowy o przeczytanych tytułach stają się okazją do wymiany opinii i polecania sobie nawzajem ciekawych lektur. To pokazuje, że książka nadal zajmuje ważne miejsce w codziennym życiu wielu mieszkańców naszej społeczności. Najczęściej wypożyczane tytuły w zeszłym roku to: „Życie Violette” Valerie Perrin, „Mgła” Darii Kaszubowskiej, „Krąg kobiet pani Tan” Lisy See, „Chłopki” Joanny Kuciel-Frydryszak, seria „Kolory zła” Małgorzaty Oliwii Sobczak.

Biblioteka nie zwalnia tempa i w dalszym ciągu planuje wiele działań skierowanych do różnych grup wiekowych. Za nami już planszówkowe ferie, międzynarodowy dzień klocków Lego, tydzień z dinozaurami oraz lekcje biblioteczne dla najmłodszych. Swoją działalność kontynuują: Dyskusyjny Klub Książki w Wierzchosławicach, Klub Książkowy w Bogumiłowicach, Klub Robótek Ręcznych w Łętowicach oraz Klub Gier Planszowych w Wierzchosławicach. W najbliższym czasie czytelnicy będą mogli uczestniczyć w spotkaniach autor-



skich – już 8 maja zapraszamy Państwa na spotkanie z pisarką **Edytą Świętek** w ramach obchodzonego corocznie Tygodnia Bibliotek. W bibliotece odbył się także koncert kolęd organizowany przez SOSW w Wierzchosławicach-Dwudniakach, Akcja Krwiodawstwa przeprowadzona przez OSP w Wierzchosławicach oraz akcja „Portret z książką”.

W naszej przestrzeni bibliotecznej nie zabraknie również wydarzeń kulturalnych, takich jak wystawy malarskie lokalnych twórców. Już teraz zapraszamy Państwa do Galerii Jednego Obrazu, w której podziwiać można obraz Pana **Adama Jańca**.

Najczęściej wypożyczane książki:

- „Życie Violette” Valerie Perrin,
- „Mgła” Darii Kaszubowskiej,
- „Krąg kobiet pani Tan” Lisy See,
- „Chłopki” Joanny Kuciel-Frydryszak,
- seria „Kolory zła” Małgorzaty Oliwii Sobczak.

Najmłodszych czytelników zapraszamy natomiast na zajęcia inspirowane książką – zarówno literackie, jak i kreatywne warsztaty rozwijające wyobraźnię oraz zachęcające do odkrywania świata literatury w twórczy sposób.

Z radością pragniemy również poinformować, że złożony przez bibliotekę wniosek: *Potwory, skarpetki i uczucia*

Biblioteka w liczbach – 2025

- liczba czytelników: 2250
- liczba wypożyczonych książek: 61 594
- liczba wypożyczonych czasopism: 884
- liczba wypożyczonych audiobooków i zbiorów specjalnych: 560

otrzymał dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w kwocie 10 000,00 zł w ramach programu *Partnerstwo dla książki*. Projekt ten zostanie zrealizowany w Filii



biblioteki w Mikołajowicach. Szczegóły dotyczące poszczególnych wydarzeń będziemy publikować na bieżąco. Zachęcamy do śledzenia naszej strony internetowej i profilu na FB.

Nasze biblioteki pozyskały także dofinansowania w ramach Funduszy Sołectkich w poszczególnych miejscowościach, dzięki czemu niebawem zakupią

nowe książki, a księgozbiór biblioteki głównej wzbogaci się o kolejne książki z dużą, wygodną dla czytelników czcionką.

Dwie z naszych bibliotekarek zakwalifikowały się do projektu *Kurs na AI. Inteligentne narzędzia w bibliotece* prowadzonego przez Fundację Społeczeństwa Informacyjnego. Projekt ten jest realizowany w ramach programu Google.org AI Opportunity Fund. Bibliotekarki uczestniczące w szkoleniach zdobędą praktyczne umiejętności posługiwania się narzędziami sztucznej inteligencji w codziennej pracy biblioteki. Rozwiną swoje kompetencje cyfrowe, informacyjne i medialne, nauczą się wykorzystywać potencjał AI i wprowadzać w bibliotekach innowacyjne usługi. Zdobędą również wiedzę i umiejętności, dzięki

Stale działania biblioteki:

- Dyskusyjny Klub Książki w Wierzchosławicach,
- Klub Książkowy w Bogumiłowicach,
- Klub Robótek Ręcznych w Łętowicach,
- Klub Gier Planszowych w Wierzchosławicach.



którym staną się zaufanymi przewodnikami po świecie sztucznej inteligencji dla mieszkańców i mieszanek swoich miejscowości, a także edukatorów i przedstawicieli organizacji społecznych, którzy korzystają z oferty bibliotek. Kurs ten zakończy się dwudniowym szkoleniem we Wrocławiu.

Dziękujemy wszystkim czytelnikom za obecność, aktywność i życzliwość, które sprawiają, że biblioteka jest miejscem żywym i potrzebnym. Zapraszamy do dalszego wspólnego tworzenia tej przestrzeni – pełnej książek, inspiracji i spotkań.

Ferie pełne pasji i dobrej energii w Wierzchosławicach

Dwa tygodnie szkolnej przerwy pokazały w Gminnym Centrum Kultury w Wierzchosławicach, że ferie wcale nie muszą oznaczać nudy ani spędzania czasu przed ekranem.

Tegoroczna oferta była różnorodna i dopasowana do kilku grup wiekowych – od najmłodszych dzieci uczestniczących w zajęciach z rodzicami, po starszych uczniów, którzy samodzielnie rozwijali swoje pasje. – **Staraliśmy się, aby przygotowany program zajęć łączył kreatywność, ruch i dobrą zabawę. Oprócz tradycyjnie organizowanych półkolonii, podczas których dzieci pozostawały pod naszą opieką przez 8 godzin dziennie, przygotowaliśmy zajęcia i warsztaty adresowane do młodych mieszkańców gminy, chcących spędzać czas aktywnie i twórczo** – przyznaje Piotr Kania – dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Wierzchosławicach. Już od pierwszych dni w salach GCK

unosił się zapach kleju, farb i świeżo zapakowanej bibuły. Warsztaty rękodzielnicze przyciągały niemal każdego dnia. Powstawały kolorowe róże z krepiny, które – jak podkreślali prowadzący – „nie więdną” i są piękną pamiątką wspólnej pracy. Dzieci z zapałem szyły pierwsze maskotki z filcu, ucząc się cierpliwości i precyzji, a przy odlewach z gipsu z zaciekawieniem obserwowały, jak z płynnej masy wyłania się gotowa forma. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także warsztaty decoupage – drewniane deseczki ozdabiane kolorowymi motywami i wykończone światłem LED zamieniały się w małe, świecące dzieła sztuki. Podczas warsztatów ekologicznych z BOO Organizacja Odzysku Opakowań i Odpowiedzialności Producenta S.A. dzieci uczyły się zasad segregacji odpadów. Spotkanie z maskotką Sortusiem oraz elementy zabawy utrwały zdobytą wiedzę w naturalny i przystępny sposób. W duchu dbania o planetę, maluchy budowały fantastyczne „Ekoludki”, ucząc się przy tym recyklingu. Niektó-

re z zajęć przeniesiono do przedszkoli w Wierzchosławicach i Rudce. Tu dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty tworzenia aniołów, które dostarczyły dzieciom wiele radości i twórczej zabawy.

Ferie to jednak nie tylko praca przy stole warsztatowym. W programie znalazło się miejsce na ruch i integrację. Codziennie w GCK dostępna była dmuchana zjeżdżalnia oraz rozgrywki tenisa stołowego, które przyciągały zarówno młodszych, jak i starszych uczestników. Sporo emocji wzbudziły warsztaty z suchym lodem – efektowne doświadczenia pokazały, że nauka może być fascynującą przygodą.

Ważnym punktem programu były także wyjazdy do kina i na kręgielnię. Wspólne oglądanie filmu i sportowa rywalizacja na torach bowlingowych stały się okazją do budowania relacji i integracji poza murami Centrum.

Atrakcyjne były także wycieczki. Uczestnicy półkolonii hartowali organizmy na świeżym powietrzu, zdobywając Górę



Świętego Marcina, a kondycję szlifowali w Centrum Rozrywki Guliwer. – **Strzałem w dziesiątkę była wyprawa do Podkarpackiego Centrum Nauki „Łukasiewicz” w Jasionce. Dzieci nie tylko zwiedzały interesujące wystawy, korzystały z prawie 200 interaktywnych eksponatów, ale brały także udział w profesjonalnych warsztatach, które rozbudziły w nich ciekawość świata i żyłkę odkrywcy** – przyznaje z zadowoleniem Katarzyna Stasiowska – kierownik półkolonii.

Zwieńczeniem całego cyklu była zabawa karnawałowa. Sala w GCK wypełniła się muzyką, śmiechem i kolorowymi kostiumami. Animatorzy z Ani Mani zadbały o mini-disco, gry integracyjne i zabawy taneczne. Jak ciepłe bułeczki schodziły serwowane przez pracowników GCK: popcorn i wata cukrowa – bezpłatnie i bez ograniczeń. Nie zabrakło konkursów, wspólnych zabaw dzieci i rodziców. Było to radosne i symboliczne zakończenie dwóch intensywnych tygodni.

W ramach warsztatów profilaktycznych odbyło się również spotkanie z policjan-

tem oraz przedstawicielami Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchosławicach. Dzieci miały okazję dowiedzieć się więcej na temat bezpieczeństwa i odpowiedzialnych zachowań – nie tylko na drodze – oraz pracy służb mundurowych. Wspólnie ze strażakami aktywnie uczestniczyły także w symulacji ratowania poszkodowanego.

Organizacja tak bogatego programu była możliwa dzięki współpracy z partnerami, w tym: Gminą Wierzchosławice, Małgorzatą Moskal – Wójt Gminy Wierzchosławice, Publicznym Przedszkolem w Wierzchosławicach, Szkołą Podstawową w Rudce, Ochotniczą Strażą Pożarną w Wierzchosławicach i komendantem Gminnym Andrzejem Pittnerem, Posturkiem Policji w Wierzchosławicach i wspomnianym już kierownikiem asystentem Mariuszem Czapkowiczem, BOO Organizacją Odzysku Opakowań i Odpowiedzialności Producenta S.A. Organizatorów sprzętowo wspomogła także Rada Sołecka wsi Ostrów. Zadania zostały dofinansowane w ramach Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów

Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii.

- Tegoroczne ferie w GCK potwierdziły, że centrum kultury może być miejscem, w którym dzieci nie tylko spędzają wolny czas, ale przede wszystkim rozwijają swoje umiejętności, uczą się współpracy i odkrywają nowe pasje. Dla wielu uczestników były to dwa tygodnie pełne emocji, twórczej pracy i nowych przyjaźni – a dla nas – organizatorów dowód, że warto inwestować w różnorodną i ambitną ofertę dla najmłodszych mieszkańców gminy. Dziękuję wszystkim dzieciom za ich uśmiech i niespożytą energię, a rodzicom za zaufanie. Dziękuję także wszystkim ciekawym zajęciom oraz moim współpracownikom za zaangażowanie w realizację założonego planu – komentuje Piotr Kania, dyrektor GCK.

Do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach w Gminnym Centrum Kultury w Wierzchosławicach!

(PIO)



Integracja i dobra energia – Babski Comber w Centrum Kultury



W Gminnym Centrum Kultury w Wierchosławicach odbył się Babski Comber – spotkanie, które z każdą edycją buduje swoją własną, lokalną tradycję. W wydarzeniu zorganizowanym 13 lutego 2026 r. uczestniczyły Koła Gospodyń Wiejskich z całej gminy, a wspólne świętowanie połączyło zarówno panie, jak i panów aktywnie zaangażowanych w działalność tych organizacji.

Babski Comber wywodzi się z dawnej tradycji końca karnawału. Był to czas symbolicznego „przejęcia władzy” przez kobiety, pełen humoru, przebieganek i wspólnej zabawy. Dziś wydarzenie za-

chowuje swój radosny i nieco żartobliwy charakter, stając się przede wszystkim przestrzenią do budowania więzi społecznych, integracji międzypokoleniowej oraz wzmacniania aktywności środowisk lokalnych.

Tegoroczny Comber w Wierchosławicach upłynął w atmosferze serdeczności, tańca i wspólnego świętowania. Parkiet tętnił życiem do późnych godzin, a rozmowy przy wspólnych stołach sprzyjały wymianie doświadczeń i pomysłów na kolejne inicjatywy. Nie zabrakło także regionalnych potraw przygotowanych przez członkinie i członków KGW, które – jak zawsze – zachwycały smakiem i różnorodnością.

Organizatorami wydarzenia byli: Małgorzata Moskał - Wójt Gminy Wierchosławice, Halina Popieła – wiceprzewodnicząca Rady Gminy Wierchosławice

i zarazem członkini KGW w Sieciechowicach (koordynująca całość działań dot. imprezy) oraz Gminne Centrum Kultury w Wierchosławicach.

Uczestnicy wydarzenia podkreślali dobrą organizację, serdeczną atmosferę oraz możliwość integracji wszystkich KGW z terenu gminy. Babski Comber po raz kolejny pokazał, jak ważne są spotkania budujące poczucie wspólnoty i tożsamości lokalnej. To właśnie podczas takich wydarzeń rodzi się energia do dalszych działań społecznych i kulturalnych.

Dziękujemy wszystkim za obecność i wspólne świętowanie – do zobaczenia na kolejnych wydarzeniach w Gminnym Centrum Kultury w Wierchosławicach.

(PIO)

FOTO: ROBERT BRYL

Wieczór w rytmie muzyki i zdrowia

Muzyka, profilaktyka zdrowia i wspólne rozmowy były motywu przewodnim spotkania zorganizowanego w Gminnym Centrum Kultury w Wierchosławicach. 8 marca Panie z różnych miejscowości gminy świętowały tam Dzień Kobiet.

Spotkanie rozpoczęło się od oficjalnego powitania gości. Głos zabrała Wójt Gminy Wierchosławice – Małgorzata Moskał, która podkreśliła ważną rolę kobiet w życiu społecznym i rodzinnym. Nazwała kobiety silnymi, pełnymi determinacji i zachęcała je do odwagi w realizowaniu swoich planów oraz do spełniania marzeń.

Do uczestniczek wydarzenia zwrócił się także Przewodniczący Rady Gminy Wierchosławice Dawid Mocny, który podzięko-



wał kobietom za ich aktywność na forum gminy, zaangażowanie oraz wyjątkową energię, jaką wnoszą w życie rodzin i lokalnej społeczności. Na zakończenie złożył wszystkim Paniom serdeczne życzenia zdrowia, radości i pomyślności.

Ważną częścią spotkania był panel *Kobieta Bezpieczna i Świadoma*. Monika Morys z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wierzchosławicach przybliżyła zasady funkcjonowania procedury „Niebieskiej Karty” oraz wskazała, gdzie można szukać pomocy w sytuacjach kryzysowych. Z kolei Barbara Rzymek z Centrum Zdrowia Tuchów – placówki w Wierzchosławicach – mówiła o znaczeniu profilaktyki zdrowotnej oraz roli regularnych badań, w tym cytologii.

Podczas wydarzenia odbył się również panel specjalistyczny przygotowany przez *Instytut Zdrowia w Wierzchosławicach*. Natalia Gorzkowska opowiadała m.in. o problemach podologicznych, takich jak pękające pięty, odciski czy choroby paznokci, a także o znaczeniu fizjoterapii i dbania o kręgosłup oraz napięcia powstające w wyniku stresu. W spotkanie włączyła się także Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzchosławicach, której dyrektorka – Joanna Przybyło zachęcała do sięgania po inspirujące lektury.

Nie zabrakło również konkursów z nagrodami przygotowanymi przez partnerów wydarzenia. Do wygrania była m.in. autorska biżuteria Magdaleny Opióły, voucher na masaż Kobido – ufundowany przez *Modeling Spa* Joanny Nosek oraz słodkie upominki od firmy *Pyszne i Kruche*.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był koncert Krakowskiej Orkiestry Salonowej z udziałem solistki Joanny Trafas. Zespół tworzą doświadczeni muzycy krakowskich instytucji artystycznych, którzy popularyzują lekką muzykę klasyczną, przywracając jej salonowy charakter znany z przełomu XIX i XX wieku. Publiczność usłyszała zarówno utwory instrumentalne, jak i wokalne – m.in. walc „Nad pięknym, modrym Dunajem” Johanna Straussa, „Taniec węgierski nr 5” Johannes Brahmsa, „Serenadę” Franza Schuberta czy słynne tango „Por una cabeza” Carlosa Gardela.

Po części artystycznej uczestniczki mogły skorzystać ze stoisk partnerów wydarzenia oraz bezpłatnych konsultacji. Na wszystkich czekał także słodki poczęstunek i kawa, które sprzyjały rozmowom i integracji.

Spotkanie było okazją nie tylko do wspólnego świętowania, ale również do



zdobycia cennej wiedzy i spędzenia czasu w serdecznej atmosferze.

Organizatorami wydarzenia byli: Małgorzata Moskal - Wójt Gminy Wierzchosławice oraz Gminne Centrum Kultury w Wierzchosławicach. - **Dziękujemy wszystkim uczestniczkom i uczestnikom (bo byli też panowie) za liczny udział, a partnerom wydarzenia za współtworzenie tego wyjątkowego wieczoru** – podsumowuje Piotr Kania, dyrektor GCK w Wierzchosławicach.

(PiO)

Instytucje współpracujące i sponsorzy:

- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wierzchosławicach
- Centrum Zdrowia Tuchów – Wierzchosławice
- Natalia Gorzkowska – Instytut Zdrowia w Wierzchosławicach
- Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzchosławicach
- Joanna Nosek – Modeling Spa
- Dominika Krzak – Pyszne Kruche
- Magdalena Opióła – Złoota – biżuteria hand made



KGW W SIECIECHOWICACH I ŚWIĄTECZNY PRZEPIS

Koło Gospodyń Wiejskich działa od 7 lat. Sieciechowice to najmniejsze sołectwo w naszej gminie, mimo to koło

działa prężnie i należy do niego zarówno Panie, jak i Panowie.

Pierwsze ważne wydarzenie w kalendarzu to Dzień Kobiet, na który zaproszenie

dostają wszyscy mieszkańcy. Jedną z najważniejszych uroczystości dla Koła i Sieciechowic jest Dzień Świętej Anny - patronki Sieciechowic. Kiedyś w Sieciechowicach była kaplica Św. Anny. Kaplicy już nie ma, ale święto pozostało. To wydarzenie, w którym uczestniczy cała wieś. Atrakcje są dla wszystkich, także dla najmłodszych. Uroczysta msza święta z tej okazji odbywa się w Domu Ludowym. Koło Gospodyń Wiejskich co roku bierze udział także w konkursie wieńca dożynkowego i aktywnie uczestniczy w tym najważniejszym dla gminy wydarzeniu.

Wyjątkowe uroczystości koło organizuje z okazji Święta Niepodległości - 11 listopada. W Domu Ludowym w Sieciechowicach odbywa się spotkanie opiewane montażem muzycznym - słownym. Dwa razy w roku członkowie sieciechowickiego KGW organizują również wycieczki, podczas których zwiedzają nowe miejsca, ale - przede wszystkim - próbują nowych smaków i potraw.

Przepis na świąteczną pastę chrzanową:

Składniki:

10 łyżek wody
10 łyżek octu
10 łyżeczek cukru
1 łyżka masła
szczypta soli

Wszystkie składniki gotujemy razem. Do kolejnego garnka, najlepiej z grubym dnem, wbijamy 10 jajek, roztrzepujemy je trzepaczką i gotujemy na małym ogniu. Kiedy jajka zaczynają się ścinać wlewamy do nich wcześniej przygotowaną zalewę. Wszystko mieszamy i czekamy aż składniki się połączą i zgęstnieją. Na koniec dodajemy 10 łyżek chrzanu (może być starty lub ze słoika). Wszystko mieszamy. Po ostygnięciu pasta jest gotowa do spożycia.



KĄCIK EKOLOGICZNY DLA MAŁYCH MIESZKAŃCÓW NASZEJ GMINY

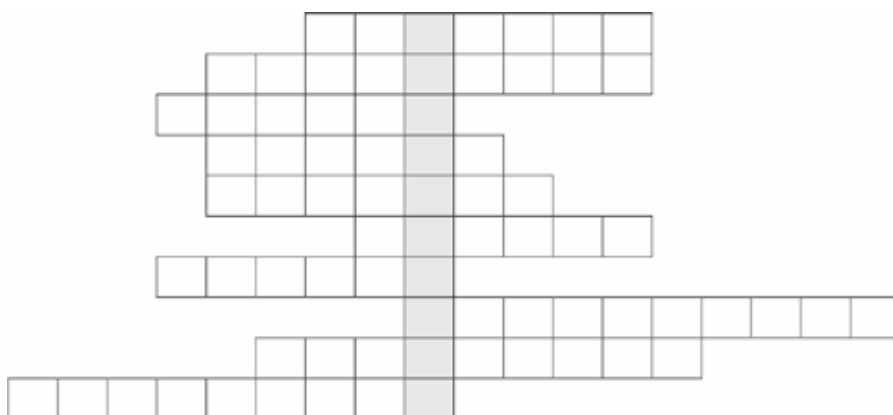
Pokoloruj:



Pytania:

1. Reakcja organizmu np. na pyłki.
2. Proces ponownego przetwarzania odpadów.
3. Produkuje tlen i pochłania dwutlenek węgla.
4. Rzeczy, które wyrzucamy i które można segregować.
5. Działania mające na celu dbanie o środowisko.
6. Narzędzia pomocne podczas porządkowania ogrodu.
7. W niej rosną rośliny w domu lub na balkonie.
8. Woda gromadzona po deszczu.
9. Ogół żywych organizmów.
10. Warstwa powietrza otaczająca Ziemię.

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ! ŻYCZYMY DOBREJ ZABAWY!



WIEDEŃSKI BLASK NOWEGO ROKU

Muzyka wiedeńska, znakomici soliści i wypełniona po brzegi sala – tak Wierzchosławicze rozpoczęły nowy rok kulturalny.

Choć od Noworocznego Koncertu Wiedeńskiego w Wierzchosławicach minęło już ponad 2 miesiące, wydarzenie to wciąż pozostaje żywe w pamięci publiczności. Był to wyjątkowy muzyczny początek roku, który zgromadził licznych melomanów, mieszkańców gminy oraz gości z regionu – w sali Gminnego Centrum Kultury w Wierzchosławicach. Podczas koncertu zabrzmiały najpiękniejsze utwory wiedeńskiej tradycji muzycznej – pełne lekkości: walce, żywiołowe polki oraz poruszające arie operowe i operetkowe. Ich elegancja i radosny charakter stworzyły atmosferę prawdziwego noworocznego święta muzyki, przenosząc słuchaczy w świat klasycznej

finezji i koncertowego blasku – rodem z wiedeńskich sal.

Wieczór należał do Polish Art Philharmonic – orkiestry cenionej na europejskich estradach za mistrzowskie interpretacje repertuaru noworocznego. Zespół poprowadziła pochodząca z Wierzchosławic dyrygentka – Martyna Zych, która z niezwykłą energią, wrażliwością i wyczuciem stylu poprowadziła orkiestrę przez kolejne muzyczne obrazy. Jej interpretacje spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności, a fakt, że artystka wywodzi się z Wierzchosławic, nadał wydarzeniu szczególnie osobisty i symboliczny wymiar.

Prawdziwą ozdobą koncertu byli znakomici soliści. Sopranistka Ewelina Szybińska – solistka Opery Śląskiej, laureatka wielu prestiżowych konkursów wokalnych i zdobywczyni Teatralnej Nagrody Muzycznej im. Jana Kiepury

dla najlepszej śpiewaczki operowej – zachwyciła publiczność liryzmem głosu, sceniczną swobodą i elegancją interpretacji. W jej wykonaniu operowe i operetkowe arie zabrzmiały z wyjątkową lekkością i emocjonalną głębią. Towarzyszył jej Łukasz Gaj – tenor operowy związany z polskimi scenami operowymi i filharmonicznymi, którego ekspresyjny śpiew i sceniczny temperament spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Doskonały kontakt artysty ze słuchaczami sprawił, że koncert nabrał jeszcze bardziej bezpośredniego i żywego charakteru.

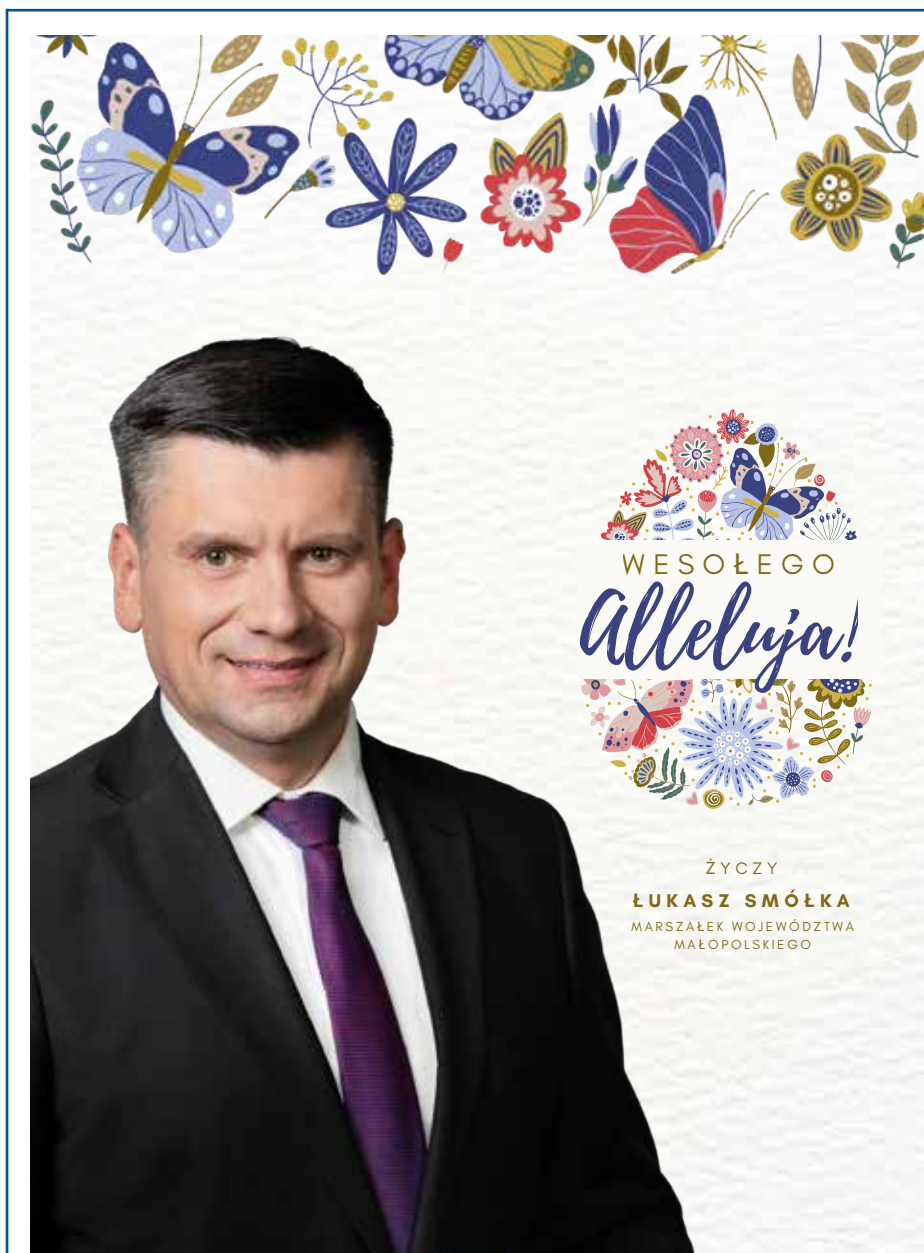
Publiczność nie kryła zachwyty nad poziomem artystycznym koncertu. Sala wypełniona była po brzegi, a kolejne utwory nagradzano gromkimi brawami. Wśród uczestników wydarzenia znaleźli się liczni goście honorowi, przedstawi-





ciele samorządu oraz mieszkańcy gminy i regionu, którzy wspólnie celebrowali muzyczne rozpoczęcie nowego roku. Noworoczny Koncert Wiedeński w Wierzchosławicach stał się nie tylko wydarzeniem artystycznym na wysokim poziomie, ale także piękną okazją do spotkania, wspólnego przeżywania muzyki i budowania lokalnej wspólnoty wokół kultury. Długie owacje na stojąco były najlepszym dowodem na to, że ten wyjątkowy wieczór na długo pozostanie w pamięci publiczności i z pewnością zapisze się w kalendarzu najważniejszych wydarzeń kulturalnych gminy. Wydarzenie pokazało również, że Wierzchosławice z powodzeniem sięgają po ambitne projekty artystyczne i konsekwentnie budują swoją markę miejsca, w którym kultura i muzyka klasyczna zajmują ważne miejsce w życiu lokalnej społeczności.

(PIO)



DOŁĄCZ DO NASZEGO KLUBU

Klub Rozwoju Cyfrowego

w Wierzchosławicach



Zajęcia są bezpłatne,
w małych grupach
oraz
indywidualne

W naszym klubie nauczysz się jak:

- używać komputerów i smartfonów
- obsługiwać Media Społecznościowe
- obsługiwać komputery i urządzenia mobilne
- komunikować się On-line
- realizować płatności On-line i bankowość w sieci
- korzystać z E - usług



14 631 90 45 534 114 156



krc@wierzchoslawice.pl



**Gminna Biblioteka
Publiczna
w Wierzchosławicach**

Więcej szczegółów na stronie www.wierzchoslawice.pl



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



KRC
Kluby Rozwoju Cyfrowego